Należność pocztowa opłacona ryczałtem. **Wilno, Piątek 24 Stycznia 1930 r.** **Cena 20 groszy.**

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. **NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY** **Nr. 19 (1661)**

Budżet Min. Pracy i Opieki Społecznej

Dyskusja w sprawie bezrobocia i kas chorych.

WARSZAWA, 23.I (Pat). Komisja budżetowa Sejmu w obecności p. ministra Prystora przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Sprawozdanie referenta.

Sprawozdawca poseł Kuśnierz (Ch. D.) zaznacza, że jeśli uwzględnić 15% dodatek dla urzędników, to okazuje się, że preliminarz Ministerstwa jest w roku bieżącym niższy od poprzedniego. Dalej referent omawia poszczególne działy pracy Ministerstwa, zwracając uwagę, że inspekcja pracy spełnia zadanie intensywnie i że w dziedzinie sądów pracy nastąpiła poprawa. W sprawie emigracji referent oświadcza, że przyrost ludności w Polsce w ostatnich 10 latach wynosi 3 miljony. W latach 1918 — 1928 ogółem opuściło kraj 1.080 tysięcy, natomiast powróciło do kraju 1.710 tysięcy osób. Najsilniejsza fala powrotu zaznaczyła się w roku 1919. Od roku 1924 jest stały odpływ. Urząd emigracyjny czyni starania o zdobycie nowych terenów zagranicą. Ministerstwo otacza emigrację żywą opieką. Dodatnio oddziaływa na ruch emigracyjny Syndykat Emigracyjny, będący spółką prywatną, w której 60% udziału ma rząd.

Przechodząc do kwestji kas chorych sprawozdawca podkreśla, że mamy ogółem 243 kasy chorych. Było w nich 2.464 tys. ubezpieczonych w roku 1929. Co się tyczy zaległości w składkach pracodawców, to do końca roku, w/g obliczenia ogólno państwowego związku kas chorych zaległości wynoszą blisko 125 miljonów. Cyfry te referent uważa za niepokojące. Świadczenia lecznicze kas chorych w ostatnich latach rozwinęły się bardzo znacznie i nawet przybrały za szybkie tempo rozwoju w stosunku do świadczeń pieniężnych. W ostatnim okresie Ministerstwo przeszło do bardzo radykalnych zmian w dziedzinie samorządu kas chorych i w przeważnej liczbie kas chorych zaprowadziło instytucję komisarzy. Na 243 kasy mają obecnie zarząd autonomiczny 102, a komisarze rządzą w 141 kasach. Szereg kas chorych wniosło skargi przeciwko ustanowieniu komisarzy. Skarg takich było 17, z czego w styczniu załatwiono 8. Zkolei referent przechodzi do omówienia sprawy składek w kasach chorych, uważając, że pobieranie składki wyższej od normy ustawowej jest niecelowe. Ogólno-państwowy związek kas chorych również pozostaje pod zarządem komisarza, przeciwko czemu instytucja wniosła skargę bezpośrednio do Trybunału Administracyjnego. Co się tyczy skargi przeciwko rozwiązaniu zjazdu delegatów kas chorych, to skarga ta została wycofana przez komisarza ogólnego związku kas chorych, który twierdzi, że stało się to legalnie. Co do lecznictwa, Ministerstwo przyjęło system t. zw. lekarzy domowych, co wywołuje w kołach zainteresowanych różnice poglądów. Sytuacja finansowa w kasach chorych jest obecnie trudna i zdaniem referenta należy obawiać się, że zaległości te jeszcze wzrosną.

Mówca porusza dalej kwestję koncentracji kapitałów w instytucjach ubezpieczeniowych oraz omawia akcję budowlaną instytucyj ubezpieczeniowych, podkreślając, że na dalszą metę akcja ta winna być traktowana jako część akcji ogólnopaństwowej, opartej na ustawie skarbowej i z tą akcją należy ją uzgodnić, jeżeli ma dać lepsze rezultaty. W dziedzinie ustawodawstwa ubezpieczeniowego najważniejszą pracą była ogólna ustawa, którą rząd do Sejmu wniósł, a potem wycofał. Znajduje się ona obecnie w stadjum opracowania. Sfery gospodarcze byłyby zadowolone, gdyby tę ustawę wprowadzić potem etapami.

Po omówieniu kwestji bezrobotnych, których zarejestrowano 232604, referent przechodzi do sytuacji finansowej funduszu bezrobocia, zapytując p. ministra, jakie stanowisko zajmie rząd co do świadczeń skarbu na rzecz funduszu bezrobocia wobec tego, że fundusz ten jest wyczerpany i co do kwoty 10 miljonów, preliminowanej na przyszły rok, która jest niewystarczająca. Sprawozdawca zaproponował wkońcu parę drobnych zmniejszeń i postawił w zakończeniu referatu następującą rezolucję:

„Wychodząc z założenia, że samorząd ubezpieczonych i pracodawców zastrzeżony został odnośnemi ustawami, które dotychczas nie zostały zmienione, Sejm wzywa rząd do przywrócenia samorządu i przeprowadzenia wyborów, zarówno w zakładach ubezpieczenia długoterminowego, jak i w kasach chorych".

Mowa ministra Prystora.

Po przemówieniu referenta zabrał głos p. minister pracy i opieki społecznej Prystor, który, podziękowawszy referentowi za analizę budżetu, stwierdza, że z początku swego urzędowania spotyka się w prasie pewnego kierunku z potępieniem swej działalności, co się streszcza w konkluzji, że zaprzepaścił ministerstwo. O ile w pierwszych latach istnienia państwa niektórzy uważali istnienie Ministerstwa Pracy za szkodliwe, to dziś jest ogólnie zrozumiane, że Ministerstwo to jest ważnym trybem maszyny państwowej i zaprzepaszczenie go odbiłoby się niewątpliwie na życiu państwowem. Zarzut więc zaprzepaszczenia ministerstwa jest nieuzasadniony. Minister mówi dalej, że objął swe obowiązki w trudnym okresie gospodarczym, zastał jednak wiele rzeczy dokonanych już przez swego poprzednika i że pod niektóremi względami stan rzeczy u nas jest niewątpliwie lepszy, niż na Zachodzie. Minister porusza następnie sprawę higjeny pracy. Mówiąc o sądach pracy, zauważa, że robotnicy, zwłaszcza w byłym zaborze rosyjskim, gdzie ta sprawa jest nowością, odnoszą się do sądów pracy bardzo życzliwie. Nawiązując do konferencji węglowej w Genewie, minister wyraża uznanie przedstawicielom robotniczym za stanowisko, jakie zajęli na tej konferencji.

Przytaczając cyfry stopniowego wzrostu bezrobocia, które rosną najbardziej w okręgu łódzkim, na Śląsku i w Warszawie, minister stwierdza jednak, że tempo tego wzrostu w ostatnim tygodniu zmniejszyło się. Aczkolwiek nie jest to żadną pociechą, ale należy stwierdzić wzrost bezrobocia i w innych państwach. Powstrzymanie fali bezrobocia przekracza możność ministerstwa. Zasiłki ustawowo otrzymuje u nas 118 tys. bezrobotnych. Na Radzie Ministrów uchwalono zwiększenie zakresu zapomóg dla bezrobotnych, przyczem najwyższa wysokość zapomogi wynosi 90 zł. miesięcznie.

Minister omawia następnie prace ministerstwa w zakresie opieki społecznej, podkreślając między innemi, że powstało 46 nowych stacyj opieki nad matką i dzieckiem. Dłuższy ustęp poświęca minister sprawie emigracji, podkreślając ogromny wzrost emigracji do Francji. Omawiając stosunki, panujące we Francji, minister uważa, że obecna sytuacja ze względu na dobrą konjunkturę we Francji pozwala mieć nadzieję, że warunki zabezpieczenia naszego ruchu wychodźczego we Francji dadzą się polepszyć. Zkolei minister porusza kwestję emigracji polskiej do Niemiec, Belgji, Kanady i oświadcza, że dążenie nasze idzie w tym kierunku, aby naszych wychodźców przekształcić z robotników na właścicieli gruntów. Do tego zagadnienia ministerstwo przywiązuje dużą wagę. Teraz np., mamy wysłać pewną grupę do Peru. Wyślemy ich, nie jako robotników, lecz jako osadników.

Następnie minister przechodzi do sprawy ubezpieczeń społecznych. Nowy projekt ubezpieczeń społecznych wprowadzi ubezpieczenia na starość o tyle zmienione, że granica wieku obniży się z 65 na 60 lat. W sprawie budownictwa mieszkaniowego minister zaznacza, że będzie można w ciągu 5 lat zbudować 25—30 tys. izb mieszkalnych, w których komorne wynosić będzie około 30 zł. miesięcznie.

Co do kas chorych minister oświadczył: Nie jestem wrogiem samorządu kas chorych. Rozwiązywanie ich uważam za smutną konieczność, która zresztą ujawniła się już i za poprzednich rządów. Za mego urzędowania przybyło tylko 31 komisarzy, nie rozumiem więc tego krzyku, który się koło tej sprawy robi. Podstawą do rozwiązywania były przekroczenia i nadużycia. O stanie finansowym kas, w których dokonano rozwiązania, świadczą chociażby sumy stwierdzonych niedoborów i stosunek tych sum do składek. Wynosił on w niektórych kasach do 19%. Wielka też była lekkomyślność, z jaką pewne kasy podejmowały budowy gmachów, lub inne przedsiębiorstwa. Główną przyczyną tych niedomagań jest za niski u nas poziom uspołecznienia. Ludzie nie umieją oddzielić interesów społecznych od politycznych. Nie potrafią oddzielić pracy społecznej od polityki i partji, a ta ostatnia natarczywie stara się opanować placówki społeczne i zrobić z nich oparcie dla pracy politycznej na szkodę samej instytucji. Dotyczy to tem bardziej takich instytucyj, jak kasy chorych, których dochody są zagwarantowane ustawowo i nie składają się z dobrowolnych ofiar. Budżet roczny kas chorych wynosi w sumie około 250 miljonów. Są to sumy poważne, ściągane ze społeczeństwa, z życia gospodarczego. Dla takiego grosza trzaba mieć należyty szacunek. Nie wolno go lekkomyślnie i niecelowo wydawać, administrować nim powinni ludzie z wysoko rozwiniętem poczuciem odpowiedzialności społecznej.

Minister dla zobrazowania stosunków w kasach chorych przytacza kilka przykładów z lustracyj i ze sprawozdań komisarzy. Między innemi wspomina, że kasy zatrudniały komunistów. Warszawska kasa powiatowa miała na stanowisku dyrektora komunistę, który na to stanowisko dostał się odrazu z ławy więziennej. W listopadzie roku 1929 kasom chorych groziło bankructwo. Obecnie po wprowadzeniu komisarzy stan jest zadawalniający. Gdzie były niedobory, teraz są nadwyżki, chociaż w tej drugiej połowie 1929 roku liczba ubezpieczonych z natury rzeczy jest mniejsza. Reorganizacja kas chorych zasadnicza pod względem udziału lekarzy w zarządzie dotychczas była spychana na ostatni plan. Naczelny lekarz był dotychczas referentem zarządu. Ja w porozumieniu z wielu lekarzami i organizacjami lekarskiemi przyszedłem do przekonania, że ten czynnik lekarski należy wysunąć na wyższe stanowisko i zrobić odpowiedzialnym za cały stan lecznictwa. W listopadzie została zwołana pierwsza ogólna konferencja przedstawicieli izb lekarskich wraz z przedstawicielami wydziałów medycznych uniwersytetów i przedstawicielami t. zw. ubezpieczeńców, t. zn. administracyj kasowych. Wyniki tego zjazdu miały swój wyraz w okólniku ministerjalnym do okręgowych urzędów ubezpieczeniowych, aby przeprowadziły reorganizację lecznictwa w kasach chorych i oparły ją na t. zw. domowych lekarzach, którzyby mieli poruczony pewien zespół ubezpieczonych i dbali nietylko o chorych, lecz i o zdowych.

Po przemówieniu p. ministra rozwinęła się dyskusja.

Krytyka ze strony P. P. S.

Pos. Żuławski (PPS) jest zdania, że w budżecie ministerstwa należy skreślić pozycję 80 tys. zł. na urzędników kontraktowych. Nawiązując do wyjaśnienia referenta, iż są to specjaliści, mówca podaje w wątpliwość specjalizację tych urzędników i twierdzi, że obciąża to urzędników ministerstwa, jako niedostatecznie fachowych. Dotacja na inspekcję pracy jest mała i należałoby ją podnieść. Co do sądów pracy, to poseł zarzuca, że skarżący się po parę miesięcy czekają na załatwienie sprawy, gdy ustawa nakazuje załatwienie sprawy po 5-ciu dniach. Sądy pracy w ten sposób zawodzą pokładane w nich nadzieje, a to z powodu braku sędziów. Mówca dowodzi, że z budżetu, wynoszącego 65 miljonów $^1/_3$ jest oddana do całkowitej dyspozycji ministra, który w ten sposób uzyskuje fundusz dyspozycyjny 20-miljonowy. Byłoby to możliwe przy pełnej gwarancji bezstronnego rozdziału funduszu. Praktyka jednak tego zaufania nie wzbudza. Dalej pos. Żuławski zarzuca ministrowi, że samowolnie powiększył ten swój budżet o pół miljarda, poddając swej władzy wszystkie zakłady ubezpieczeniowe i gospodarując temi pieniędzmi nie podlega w tem żadnej kontroli i przed nikim nie odpowiada.

Przechodząc do kwestji bezrobocia, pos. Żuławski stoi na stanowisku, że wyasygnowana na ten cel suma 18 miljon. jest za mała. Mówca nie wnosi jednak o podwyższenie tej sumy, albowiem nie znajduje na to pokrycia, ale domaga się, aby rząd znalazł pokrycie i apeluje do ministra o przedłożenie odpowiednich wniosków. Mówca krytykuje ministra za akcję budowlaną, która — zdaniem jego — nie jest oparta na żadnym akcie prawnym. Przytacza przykłady, na które minister reaguje oświadczeniem, że poseł Żuławski jest źle poinformowany.

Przechodząc do spraw kas chorych mówca cytuje powiedzenie ministra bezpośrednio po objęciu przez niego urzędu, że zamierza rządzić w kasach chorych przez komisarzy. Był to więc — zdaniem posła Żuławskiego — zamiar powzięty zgóry przed lustracją. Poseł występuje ostro przeciwko działalności poszczególnych komisarzy kas chorych, zaznaczając, że na stanowiska te powołano w pewnych miastach ludzi, oskarżonych nawet o przestępstwa. Pozatem jest szereg komisarzy, ludzi uczciwych, ale są to emeryci, usunięto zaś ludzi, którzy żadnego utrzymania nie mają. Mówiąc o reorganizacji lecznictwa, zarzuca, że stanowiska lekarzy obsadzono ludźmi nieodpowiednimi. Podobnie ma się dziać z urzędnikami. Powołując się na przykłady, poseł dowodzi, że usunięto starych, zasłużonych działaczy, a na ich miejsce przyjęto osoby nieodpowiednie. Rezultatem tego wszystkiego jest — zdaniem jego — spadek świadczeń i zamykanie zakładów.

Mówca kończy oświadczeniem, że albo minister sam sobie powie, że obrał złą drogę i wejdzie na inną drogę pracy, albo wyciągnie konsekwencje i stanowisko opuści. Na tem przerwano obrady do godz. 5 po płudniu.

Popołudniowe posiedzenie.

Na popołudniowem posiedzeniu przystąpiła sejmowa komisja budżetowa najpierw do głosowania nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu. W dziale dochodów zwyczajnych przyjęto wszystkie poprawki referenta, przeważnie uzgodnione z rządem, między innemi o zwiększenie o 600 tysięcy złotych opłat od eksportu węgla na popieranie żeglugi, w dziale Urzędu Patentowego — pozycji na wydawnictwa o 105 tysięcy, patentów na wynalazki o 115 tysięcy, eksploatacji urządzeń portowych — o 150 tysięcy. W wydatkach zwyczajnych przyjęto wniosek o zwiększenie wydatków osobowych o 39 tysięcy i wydatków na lokomocję o 50 tysięcy zł. Z rubryki „inne wydatki" zmniejszonej o 10 tys. wydzielono 12 tys. zł. na fundusz reprezentacyjny.

Na wniosek referenta przeznaczono 250 tys. zł. na przemysł ludowy. W wydatkach nadzwyczajnych był wniosek referenta, uzgodniony z rządem o zwiększenie o 255 tys. dotacji na rozbudowę miasta Gdyni. Min. Kwiatkowski wyjaśnił przy tej pozycji, że była ona swojego czasu zniesiona przez rząd, gdyż nie mogła być ustalona przed zakończeniem sezonu budowlanego i prosi o przyjęcie tej poprawki. Pos. Rataj zapewnił, że gdy do 3-go czytania poprawka ta zostanie wniesiona przez rząd, to będzie przyjęta, obecnie jednak w głosowaniu odrzucono ją.

W dziale przedsiębiorstw na wniosek referenta zwiększono o 2.983.700 pozycję za wydzierżawienie kopalni skarbowych na Górnym Śląsku i o 100 tys. zwiększono czynsze dzierżawne za nadania węglowe oraz zwiększono o 100 tys. wpływy z paóstwowych terenów naftowych. Podniesiono dalej wpłatę do skarbu Polminu o 200 tys., odrzucono natomiast wnioski o skreślenie dopłaty ze skarbu „Brzeszcze" w kwocie 1.950 tys. i o zwiększenie wpłaty do skarbu fabryki w Chorzowie o 1.650 tys. Przy tej sposobności na zapytanie posła Diamanda, czy uwowa likwidacyjna nie wpływa na zmniejszenie naszych zobowiązań, minister Kwiatkowski wyjaśnił, że częściowo wpływa, ale w tym roku Chorzów musi jeszcze uiścić ostatnią ratę za patent.

Dalsza dyskusja nad budżetem M-stwa Pracy i O. S.

Następnie komisja przystąpiła do dalszej dyskusji nad budżetem Ministerstwa Pracy i O. S. Podczas dyskusji nad tym budżetem zabrał ponownie głos p. minister Prystor, odpowiadając na zapytania i zarzuty, postawione przez niektórych członków komisji i tyczące się przeważnie spraw kas chorych w Polsce. Mówca zaprotestował przedewszystkiem przeciwko metodom walki stosowanym przez niektórych posłów z opozycji. Pewne wystąpienia — wedle oświadczenia ministra mogą jedynie utwierdzać go w przekonaniu, że słuszność jest po jego stronie.

Mówiąc o akcji budowlanej, p. minister zapowiedział zjednoczenie akcji podejmowanej dotąd przez różne zakłady budowlane, co wypadnie z korzyścią dla ludności zainteresowanej.

Zkolei p. minister przeszedł do zarzutów, czynionych pod adresem personelu lekarskiego kas chorych, występując przeciwko insynuacjom o powodowaniu się względami pokrewieństwa przy obsadzaniu stanowisk lekarskich.

Po wyjaśnieniach ministra Prystora przemiawiali posłowie Jankowski (NPR), proponując podwyższenie niektórych pozycyj, ozaz Stypiński (BB), krytykując m. in. wieloosobową konstrukcję zarządów kas chorych i stwierdzając, że gospodarka kas chorych była bezbudżetowa i bezprogramowa, po ustanowieniu zaś komisarzy w wielu wypadkach stan rzeczy uległ znacznej poprawie. Pos. Palijew (Ukr.) zapowiada wniosek o rozszerzenie ustawy inwalidzkiej na inwalidów ukraińskich z wojny polsko-ukraińskiej.

Pos. Heller (Koło Żyd.) stwierdza, że Ministerstwo Pracy okazuje zrozumienie dla działalności żydowskich instytucyj społecznych. Następnie przemawiają posłowie Czapski (Str. Chłop.) i Praussowa (PPS frakcja rewolucyjna). O godz. 12 w nocy posiedzenie trwa w dalszym ciągu.

Konferencja wojewodów.

WASZAWA, 23.I (Pat). W dniu dzisiejszym odbyła się w Warszawie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pod przewodnictwem min. Józewskiego konferencja wojewodów kresów wschodnich. Na konferencję przybyli wojewoda wileński Raczkiewicz, wojewoda nowogródzki Beczkowicz, wojewoda poleski Krahelski i p. o. wojewody wołyńskiego p. Śleszyński. Przedmiotem obrad były aktualne zagadnienia natury gospodarczej, społecznej i politycznej, dotyczące ziem wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej.

Nominacje.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Kierownik dyrekcji wileńskiej inż. Kazimierz Falkowski mianowany został dyrektorem kolei państwowych w Wilnie. Wicedyrektor kolei w Wilnie inż. Łaguna mianowany został, jak wiadomo, kierownikem dyrekcji w Radomiu.

Ożywienie na rynku zbożowym.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Państwowa rezerwa zbożowa sprzedała w dniu przedwczorajszym 20 tys. tonn żyta zagranicę z warunkiem niezwłocznej dostawy. W związku z tem rezerwa zbożowa przystąpiła do natychmiastowego uzupełniania swych zapasów, co niewątpliwie przyczyni się do ożywienia ruchu na wewnętrznym rynku zbożowym, jak i do zwyżki nienormalnie niskich cen zboża. Rezerwa zbożowa zamierza w dalszym ciągu prowadzić akcję zamierzającą do częstych odświeżeń swych zapasów przez sprzedaż żyta na eksport i zakup zboża w kraju.

Nowe bilety bankowe 10-cio złotowe.

WARSZAWA, 23.I (Pat). Począwszy od 30 stycznia 1930 roku, Bank Polski puszcza w obieg bilety bankowe 10-złotowe, opatrzone podpisem prezesa Banku Polskiego dr. Władysława Wróblewskiego, oraz datą 20 lipca 1929 r.

Poza temi szczegółami nowe bilety nie różnią się niczem od znajdujących się obecnie w obiegu.

Sprawa ustawy o o chronie dzierżawców.

WARSZAWA, 23.I (Pat.) Dziś pod przewodnictwem pos. Pluty w obecności min. Staniewicza obradowała komisja reform rolnych nad wnioskami w sprawie ustawy o ochronie drobnych dzierżawców.

Referował pos. Putek (Wyzw.). Min. Staniewicz przedłożył zasady, na których miała być oprta ustawa. Za podstawę do dyskusji przyjęto projekt referenta, w którym mają być uwzględnione zasady zgłoszone przez ministra reform rolnych.

Po dyskusji ogólnej przystąpiono do dyskusji szczegółowej, przyjmując dwa zasadnicze paragrafy, dające definicję dzierżawy lub półdzierżawy. Każda forma użytkowania ziemi, niezależnie od tego, czy czynsz ustolony jest w gotówce, plonie lub obróbce, uznana zostaje za drobną dzierżawę.

Przyjęto postanowienie, że ochronie ustawowej podlegają wszystkie umowy dzierżawne, zawarte przed dniem 28 sierpnia 1924 roku i że ochrona obejmuje grunta fundacyjne, kościnlne i samorządowe.

Nowy senator.

WARSZAWA, 23.I. (Pat). Biuro Senatu zawiadamia, że na miejsce zmarłego senatora ś. p. ks. Jana Albrechta wchodzi Leon Marchlewski, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Ambasador St. Zjedn. w Polsce

WASZYNGTON, 23.I (Pat). Prezydent Hoover podpisał nominację p. Aleksandra Moore na stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce.

Niemcom zależy na szybkiej ratyfikacji planu Younga.

BERLIN, 23.I. (Pat). Półurzędowo komunikują: W niemieckich kołach politycznych oczekują dokonania ratyfikacji planu Younga przez parlament do 20 lutego. Reichstag rozpocząć ma obrady nad odnośnemi projektami ustaw już około 4 lutego. Również przygotowania do ukonstytuowania się Banku Wypłat Międzynarodowych posunęły się tak daleko, iż będzie on mógł rozpocząć swą działalność z końcem marca.

Niemieckie koła polityczne podkreślają, że Niemcy zainteresowane są w przyśpieszeniu prac koniecznych do wprowadzenia w życie planu Younga, przedewszystkiem ze względu na sprawę ewakuacji Nadrenji. Gdyby sprawy wzięły przewidziany obrót, pozostałoby na dokonanie ewakuacji w ustalonym terminie jeszcze trzy miesiące.

Nowy sowiecki bluff.

RYGA, 23.I (Pat). Prasa podaje, że do Rygi przybyło z Rosji sowieckiej kilku węglowych specjalistów, którzy rozpoczęli rokowania z rządem łotewskim co do obniżenia kolejowych opłat taryfowych z 8 na 3 łaty, coby pozwoliło im na sprzedaż w Łotwie węgla po cenach niższych od angielskich i polskich. W kołach przemysłowych starania te nazywają kolejnym sowieckim bluffem, ponieważ sam przewóz węgla z zagłębia Donieckiego do Rygi kosztowałby więcej, niż węgiel polski.

W Jugosławji mrozy.

WIEDEŃ, 23.I (Pat.) Prasa wiedeńska donosi z Biołogrodu, że po dłuższym okresie łagodnej zimy zapanowały w Jugosławji ostre mrozy. W okolicach górskich Serbji temperatura spadła do 15 stopni poniżej zera.

W deszcz, wichurę i słotę używaj
KREM NIVEA
na szorstkość skóry

8-o KLASOWE KOEDUKACYJNE GIMNAZJUM
im. T. CZACKIEGO (z prawami)
Z KLASĄ WSTĘPNĄ.
Egzaminy dla nowowstępujących odbędą się dn. 28, 29 i 30 stycznia r. b
Podania przyjmuje, informacyj udziela Kancelarja Gimnazjum codziennie od godz. 10—1, ul. Wiwulskiego 13, gmach własny

BIBJOTEKA w Wilnie im. Wróblewskich

Listy z Warszawy.

Samorzutny rozrost miasta. — Przedmieścia za wertepami. — Inteligencja wyrzucona z śródmieścia. — Niepokój w ratuszu. — Kultrra na pokaz. — Z okolic Poznania. — Rosyjskie kontrasty.

Mimo skandalicznej gospodarki magistratu warszawskiego, mimo karygodnego niedbalstwa o los tysięcy bezdomnych — stolica nasza samorzutnie rozrasta się. Musi się rozrastać! Jest bowiem jednem z miast najgęściej zaludnionych, najciaśniej zabudowanych w Europie. Na klm. kw. mieszkańców w Hamburgu — 2720, w Pradze czeskiej — 3.837, w Berlinie — 4.825, w Wiedniu — 6.711, a w Warszawie — 7.41. Przytem dodać trzeba, że teren wyzyskany jest marnie, niechlujnie. Nawet na pryncypalnych ulicach widnieją jednopiętrowe, stare rudery, o mieszkaniach nie odpowiadających elementarnym wymaganiom higjeny nowoczesnej. Niczego podobnego nie spotykamy w Wiedńiu, również bardzo gęsto zaludnionym, choć nie tak gęsto, jak Warszawa.

Ciasnota Warszawy poprostu już ją rozsadza. Ludność coraz potężniejszą strugą wylewa się poza dawne granice miasta i tworzy nowe zupełnie dzielnice, osiedla, miasta-ogrody, kolonje.

Ponieważ w ruchu tym uczestniczy dotąd głównie inteligencja pracująca, w gotówkę niezasobna, ratująca się spółdzielczością — więc, szukając terenów możliwie najtańszych, nie zaludnia okolic przytykających do rogatek miejskich, ale przerzuca się w strony dalsze. Wskutek tego mamy takie oto zjawisko: miasto kończy się — pustka — bezdroże, wertepy... Raptem patrzysz — grupa domów. Wszystko nowe, małe, schludne, czasem nawet bardzo estetyczne. Osada jest gotowa; już w niej życie wre, już się zakorzenia, zagospodarowuje... Tu i owdzie powstaje jakiś sklepik, jakiś warsztat, mogący liczyć tylko na klijentelę miejscową... Otaczające kolonję ogrody pełne są świeżo posadzonych drzew, a staranna uprawa ziemi pod gazony, czy rabaty wskazuje, że mieszkańcy tutejsi to nie jacyś koczownicy, chwilowo na dalekie odludzia wygnani powojenną nędzą mieszkaniową, ale ludzie, urządzający się na stałe, może na pokolenia nawet.

Osiedla te byłyby bardzo miłe, niektóre mogłyby nawet stanowić prawdziwe ogniska kultury, gdyby nie brakowało im jednej... drobnostki. Ulic!

Czegoś podobnego nie widać w żadnym kraju cywilizowanym; ba, ani w Wielkopolsce, ani nawet w b. Galicji. Większość powstających pod Warszawą estetycznych kolonij, składających się z domków willowych, grzęźnie w błocie. Niebrukowane drogi i dróżyny, pełne gór i dołów, cuchnące rowy, zastępują kanalizcję. Istnieją miejsca, gęsto już zaludnione, do których dojechać niesposób. Nigdzie, tak jak tutaj, nie widzi się przeklętego dziedzictwa moskiewskiej gospodarki — tego niedbalstwa, niedołęstwa, bezhołowia. Nigdzie tak, jak tu, magistrat warszawski równie jasno nie pokazuje, iż wyzwolić się nie umie z barbarzyńskich przedwojennych tradycyj — że jest instytucją kaleką, nie zdającą sobie sprawy ze swoich obowiązków; że najważniejszą dlań rzeczą jest dbałość o pozory, o to, by efektownie wyglądało to, co trzeba mieć na pokaz. Byle śródmieście jakoś po europejsku wyglądało — tu przybywają cudzoziemcy, tu kręcą się dygnitarze... A krańce miasta, mogą brodzić w gnoju.

Dopóki owe krańce zaludniała proletarjacka nędza były one nieme, z losem swym pogodzone, nie odczuwające nawet swojej krzywdy. Ale obecnie,, odkąd krótkowzroczna, samolubna gospodarka władców magistrackich na owe krańce powyganiała inteligencję — podnoszą się coraz śmielsze głosy protestu. „Tu, do nas prosimy z porządkiem, betonami, brukami, kanalizacją, elektrycznością. My też płacimy podatki. Płacimy i żądamy“...

Już nie za górami nowe wybory do Rady Miejskiej. Do ratusza poczyna zaglądać niepokój... Bezrobotni, bezdomni, a oto teraz i koloniści z Żoliborza, z Mokotowa, z Ochoty i innych zmodernizowanych przedmieść — wszystko to pieni się złorzeczy niefortunnym „ojcom“ stolicy i radeby przepędzić ich na cztery wiatry.

Cała sprawa możeby nie zasługiwała na absorbowanie nią czytelnika wileńskiego. Z jednego wszakże względu może być ona i nad Wilją ciekawa. Oto, byłem niedawno w Poznaniu. Wędrując po peryferjach tego miasta, przyglądając się biegnącym w puste pola niezabudowanym jeszcze, a już wyasfaltowanym i skanalizowanym ulicom — ulicom przygotowanym dla dalszego rozrostu ludności — przypomniały mi się peryferje Warszawy, a jednocześnie i Wilna. Tu i tam zapomniane, zaniedbane, nędzne.

Te właśnie krańce wielkich miast, krańce, podobne do mieścin prowincjonalnych, których stan w zbyt pochlebnem świetle niby reprezentują stołeczne „city“ — są świedectwem spustoszenia kulturalnego, jekie w Polsce sprawiło moskwiczenie jej części głównej przez całe stulecie.

Kultura na pokaz, kultura dla wybrańców, dla panów, a gnój, trzęsawisko, dla mas, na codzień, w rzeczywistości.

Sami sobie z tego nie zdajemy sprawy — nie orjentujemy się, jak bardzo pogodziliśmy się z systemem haniebnej gospodarki, której hasłem naczelnem zdaje się być: après nous le déluge.

Czytałem niedawno jakąś odezwę niemiecką która zachęca do zwiedzania Warszawy. Autorowie twierdzą, że miasto jest piękne, godne widzenia, a ciekawe (między innemi) tak, że „jak wszystkie miasta wschodnie“, obfituje w kontrasty: przepych i kultura, sąsiaduje tu bezpośrednio z nędzą i barbarzyństwem. Żachnąłem się w pierwszej chwili, kiedym to przeczytał. Przecież my sami to mówimy wciąż tylko o Rosji. Zdaje nam się, że niczego podobnego o Polsce (z jej zachodnią kulturą) powiedzieć nie można. Aż tu raptem szwab jakiś nie robi na tym punkcie między nami i Rosją różnicy?... Byłem oburzony.

Dopiero, kiedym się znalazł przypadkiem na przedmieściach Poznania a przypomniał sobie przedmieścia Warszawy i Wilna, — przestałem się tak bardzo na tego Niemca boczyć.

Benedykt Hertz.

W SOBOTĘ DNIA 25 STYCZNIA 1930 ROKU
W LOKALU PRZY UL. DĄBROWSKIEGO 5 (parter)
odbędzie się
SOBÓTKA FILMOWA
ZWIĄZKU ARTYSTÓW SZTUKI KINEMATOGRAFICZNEJ
W WILNIE.
Nowoczesna ilustracja muzyczna do tańców, urozmaiconych efektami świetlnemi
Wstęp wyłącznie za zaproszeniami. Początek od godz. 10 wiecz.

Rząd odmówił swej zgody

na zwołanie soboru Cerkwi Prawosławnej.

WARSZAWA, 23.I. (Pat). Dzisiaj p. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego przyjął ks. metropolitę Dionizego i ks. arcybiskupa Aleksego, którzy w związku ze znanym faktem rozpisania wyborów do soboru przed otrzymaniem zgody ministra na jego zwołanie przedstawili mu swe argumenty w tej sprawie.

P. minister oświadczył, że po przestudjowaniu przedstawionych mu regulaminu, programu i ordynacji wyborczej zamierzonego soboru, znalazłszy w nich szereg poważnych usterek i braków formalnych, doszedł do przekonania, że nie będzie mógł wyrazić swej zgody na zwołanie zaprojektowanego w ten sposób soboru, w którym pozatem element świecki nie jest odpowiednio reprezentowany, a interesy całej społeczności prawosławnej należycie uwzględnione. Rząd będzie mógł wyrazić swą zgodę na zwołanie tylko takiego soboru, któryby był istotnym krokiem naprzód w organizacji i stabilizacji stosunków wewnętrznych Kościoła Prawosławnego w Polsce.

Plenarne posiedzenie Sejmu.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W sobotę o godz. 4 po poł. odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym znajduje się wniosek komunistów o wyrażenie votum nieufności rządowi, sprawozdanie komisji budżetowej o projekcie ustawy o dodatkowych kredytach na bież. okres budżetowy, sprawozdanie komisji budżetowej o projekcie ustawy, upoważniającej min. skarbu do wypuszczenia trzeciej emisji pożyczki dolarowej, wreszcie nagłość wniosku klubu P. P. S. w sprawie zbadania istnienia podsłuchu telefonicznego.

Trzy umowy.

WARSZAWA, 23.I. (Pat). Dnia 20 b. m. delegat polski w Hadze Mrozowski podpisał z Francją, Anglją i Włochami trzy umowy w sprawie ustalenia i spłat długu Polski wobec tych państw z tytułu udziału Polski w kosztach okupacji przez aljantów terenów plebiscytowych na Górnym Śląsku i w Prusach Wschodnich. Wysokość długu ustalona została zgodnie z faktycznemi i niepokrytemi dotąd wydatkami aljantów na 178 miljonów fr. franc. w stosunku do Francji, 604 tys. f. w stosunku do Anglji 38 milj. lirów w stosunku do Włoch.

Warunki spłaty, przewidziane układami, można uznać za bardzo korzystne dla Polski. Przewidują one, że spłata długu rozpocznię sie dopiero dnia 15 kwietnia 1931 roku, przytem do tego roku Polska wolna jest od wszelkich odsetek. Spłata trwać będzie przez lat 35 do roku 1965, zaś odsetki bieżące płacone będą w wysokości 4 proc. rocznie. Obciążenie budżetowe Polski z tytułu tego długu wynosić będzie w pierwszych 5-ciu latach niecałe 4 i pół miljona złotych i następnie wzrastając stopniowo dojdzie w ostatnich latach do niecałych 5 miljonów.

W najbliższych dniach należy się spodziewać podpisania w Paryżu układu polsko-francuskiego, tyczącego się długu wojennego Polski wobec Francji, zaciągniętego na armję gen. Hallera i zakup materjałów wojskowych w czasie wojny przeciw bolszewikom.

Konferencja londyńska.

Francja nie może być zdana na łaskę obcych.

PARYŻ, 23.I (Pat.) Dyskusja na konferencji morskiej w Londynie nie rozwinęła się jeszcze dostatecznie, aby można było sądzić o prawdziwych zamierzeniach głównych mocarstw morskich bezpośrednio w kwestji tonażu zainteresowanych. Wobec tego komentarze prasy są dość skąpe. Panuje w nich jednak zgodna nuta, o ile chodzi o obronę interesów francuskich. Nawet wysoce pacyfistycznie nastrojona „Ere Nouvelle“, organ lewicy radykalnej, oświadcza, że Francja, której flota została znacznie ograniczona co do ilości większych jednostek morskich, nie może pod żadnym warunkiem zrzec się swych łodzi podwodnych. Nie może być Francja—pisze dziennik — zdana na łaskę i niełaskę okoliczności wypadkowych. Powinna ona być w stanie żyć i oddychać swobodnie Nie ma prawa oddawać losu swego w ręce obce, w ręce, które pozostawałyby potężnie uzbrojone.

Posiedzenie plenarne.

Exposè delegacyj.

LONDYN, 23.I (Pat.) Dziś odbyło się dwugodzinne posiedzenie plenarne konferencji morskiej bez udziału prasy, poczem nastąpiły wyjaśnienia dla prasy, udzielone przez Mac Donalda, Tardieu oraz angielskiego szefa biura prasowego Willerta.

Z wyjaśnień tych wynika, że na posiedzeniu konferencji każda delegacja wygłosiła ogólnikowe exposé, przedstawiające własne potrzeby pod kątem widzenia sytuacji geograficznej, konieczności gospodarczej i odpowiedzialności politycznej. Stimson podkreślał odrębną sytuację Ameryki i wysuwał zasadę parytetu z Anglją. Tardieu w treściwem przemówieniu, nazwanem przez Willerta najlepszem z dzisiejszych przemówień, zobrazował potrzeby Francji, klasyfikując je na kategorje geograficzne i militarne. Tardieu wskazywał na to, że 1) Francja jest otoczona trzema morzami, zajmuje wraz z kolonjami terytorjum 12 miljonów kilometrów kwadratowych i posiada wybrzeże długości 18.109 mil morskich, 2) handel kolonjalny Francji wynosi przeszło 83 miljardy franków, stanowiąc 66°/₀ ogólnego handlu Francji, 3) Fracja musi mieć na uwadze łatwość transportu wojskowego i możność dysponowania w razie potrzeby całą siłą obronną. W konkluzji Tardieu stwierdził, że ograniczenie zbrojeń jest możliwe tylko w razie odpowiednich warunków bezpieczeństwa z zewnątrz. Oświadczenie swoje Tardieu zakończył słowami: „Potrzeby Francji są wybitnie zależne od pewności, czy w razie konfliktu musimy polegać tylko na nas samych, czy też będzie istniała kollaboracja międzynarodowa przeciwko agresorom“.

Mac Donald w swej deklaracji zobrazował insularną sytuację W. Brytanji, wprowadzającą specjalne potrzeby jej marynarki. Grandi w swej mowie, wygłoszonej po angielsku, uznał istnienie związku pomiędzy bezpieczeństwem a rozbrojeniem w myśl art. 5 paktu Ligi, podkreślił, że Włochy są zwolennikami maksymalnego ograniczenia zbrojeń. Jednak sytuacja Włoch, jako półwyspu oraz zależność ekonomiczna od dróg morskich nakazują żądanie, aby żadne państwo na kontynencie Europy nie było silniejsze na morzu od Włoch. Wakatsuki podkreślił wolę Japonji.

Przed wizytą naczelnika Estonji.

Odprawa dana Bergowi przez „Waba Maa“.

TALLIN, 23.I. (Pat). W związku z artykułem Berga w gazecie „Latvis“, na temat podróży Strandmana do Warszawy, „Waba Maa“ pisze, że przedewszystkiem Łotwa zawczasu w należytej formie była poinformowana o zamierzonej podróży estońskiego naczelnika państwa do Polski.

Zarzuty Berga, iż podróż jest nie na czasie wobec zmiany kursu polityki zagranicznej litewskiej po odejściu Woldemarasa, umożliwiającej obecnie powstanie związku litewsko-łotewsko-estońskiego, są niesłuszne, albowiem „Waba Maa“ nie zauważyła do chwili obecnej zmiany w polityce litewskiej w kierunku przyjaznego ustosunkowania się do idei związku bałtyckiego.

Estonja — pisze „Waba Maa“ — zawsze niezmiennie przejawiała przyjacielskie uczucia w stosunku do Litwy i była zawsze najzupełniej neutralna co do t. zw. zagadnienia wileńskiego.

Co do wystąpienia „Socialdemokratsa“ na tenże temat „Waba Maa“ oświadcza, że czas już przyzwyczaić się do najrozmaitszych wystąpień łotewskich tranzyt-socjalistów. Należy przypomnieć łotewskim socjalistom że ta sama Polska, którą oni oskarżają o agresywność, pomogła Łotwie odebrać u bolszewików Dyneburg i bez jakiegokolwiek odszkodowania przekazała go Łotwie. Jeśli łotewscy socjaliści zapomnieli już, co się stało podczas walk o niepodległość Łotwy, to — według „Waba Maa“ — jest rzeczą możliwą, że pewnego pięknego poranku oni wogóle zapomną o niepodległości swego państwa.

Międzynarodowa komisja Odry.

BERLIN, 23.I (Pat.) Dnia 24 stycznia zbierze się we Wrocławiu międzynarodowa komisja rzeki Odry celem przedyskutowania i opracowania w drugiem czytaniu konwencji w sprawie rzeki Odry.

Pierwsze czytanie odbyło się już w roku 1922 w Swinoujściu, kontynuowanie rokowań natrafiło jednak na trudności o tyle, że wyłoniły się różnice zapatrywań na zasadniczą kwestję, czy kompetencje komisji rozciągają się również na polskie części Noteci i Warty. Trudności te nie mogły jednak być usunięte w drodze dyplomatycznej. Po orzeczeniu wydanem przez międzynarodowy trybunał haski, który w międzyczasie zajmował się tą sprawą, rokowania mogą być obecnie kontynuowane.

Komisja składa się z przedstawicieli Niemiec, Czechosłowacji, Polski, Wielkiej Brytanji, Francji, Szwecji i Danji.

Zatarg boliwijsko-paragwajski na widowni.

GENEWA, 23.I. (Pat).Poseł paragwajski w Paryżu z polecenia swego rządu zawiadomił sekretarjat generalny Ligi, że dnia 16 stycznia patrol boliwijski zaatakował w prowincji Chaco oddział paragwajski, przyczem zabito jednego szeregowca. Odtąd ruchliwość patrolu boliwijskiego nie ustaje i wydaje się, że rząd boliwijski poszukuje okazję do krwawych starć by w ten sposób uniemożliwić toczące się obecnie zabiegi komisji pojednawczo arbitrażowej w celu załatwienia konfliktu między Paragwajem a Boliwją.

W liście swym poseł paragwajski donosi, że rząd jego raz jeszcze pragnie dać dowód pokojowego charakteru swej polityki.

Wczoraj sekretarz generalny przesłał treść pisma paragwajskiego rządowi boliwijskiemu. Dziś jednakże nadszedł drugi telegram od posła paragwajskiego w Paryżu, w którym ten komunikuje, że rządowi paragwajskiemu udało się przejąć i odcyfrować telegram szefa sztabu generalnego wojsk boliwijskich p. Kundta, datowany 16 stycznia i adresowany do 4 dywizji. Telegram ten zawiera dyspozycje wojskowe o charakterze zaczepnym. Z telegramu tego wynika, że dwie dywizje boliwijskie zostały postawione na stopie wojennej przyczem dowództwu pozostawiono możność wcielania wolontarjuszy. Wobec powyższej wiadomości rząd paragwajski zrzuca z siebie odpowiedzialność za możliwe konsekwencje i protestuje przeciwko potajemnym przygotowaniom zamachowym ze strony Boliwji.

Po otrzymaniu tego protestu posła paragwajskiego sekretarz generalny natychmiast zakomunikował treść jego wszystkim członkom Rady i rządowi boliwijskiemu. (Konflikt paragwajsko-boliwijski datuje się od grudnia 1928 roku).

Afera śledziowa w Gdańsku.

GDAŃSK, 23.I. (Pat).W związku z wykrytą przed kilkoma dniami oszukańczą aferą celną w wielkiej gdańskiej firmie, importującej śledzie, donosi „Danziger Volkstimme“, że przeprowadzone w tej sprawie śledztwo wykazało po zbadaniu ksiąg handlowych i składów firmy, że z tych składów wydano 25 tys. beczek śledzi bez uiszczenia obowiązującej opłaty celnej

Straty, wyrządzone przez to kasie celnej obliczane są na 700 tys. zł. Właścicielem wspomnianej firmy śledziowej jest Wilhelm Rahn, poseł do sejmu gdańskiego. Pos. Rahn w początkach swej karjery politycznej w sejmie gdańskim należał do niezależnych socjalistów, następnie przeszedł do komunistów, od których zpowrotem przystąpił do socjalistów, a następnie wstąpił do t. zw. niemiecko-gdańskiej partji ludowej.

Według dalszych doniesień pism tutejszych część strat, wyrządzonych przez firmę Rahna kasie celnej, będzie pokryta z funduszu gwarancyjnego, złożonego w banku. Reszta strat ma być pokryta, o ile to będzie możliwe, ze sprzedaży zapasów, znajdujących się w składzie.

Znów wyroki śmierci w Sowietach.

MOSKWA, 23.I. (Pat). Kolegjum wojskowego trybunału najwyższego w Leningradzie wydało wyrok w sprawie 5 monarchistów, byłych oficerów carskich.

Oskarżenie o akcję szpiegowską i rozpowszechnienie fałszywych czerwońców uznane zostało za słuszne, wobec czego Sziller, Gajer, Kartaszew i Fedotow skazani zostali na karę śmierci, zaś ostatni oskarżony Bitkin — na 10 lat więzienia.

Trzęsienie ziemi w Grecji.

ATENY, 23.I. (Pat). Dało się odczuć silne trzeń od Koryntu do wyspy Chio. Szkód trzęsienie ziemi, które ogarnęło całą przesniema.

Wykolejenie się pociągu.

BUKARESZT, 23.I: (Pat). Z powodu złego nastawienia zwrotnicy wykoleiły się pod Kosmeni niedaleko Czerniowiec dwa wozy trzeciej klasy, 9 pasażerów odniosło rany, w tej liczbie jeden — ciężkie.

Teatr dla dzieci.

Z wielką starannością i z dużym nakładem pracy wystawił dyr. Zelwerowicz wierszowaną baśń p. Wandy Stanisławskiej p. t. „Królewicz Rak“, przeznaczoną specjalnie dla najmłodszej publiczności, dla „naszych milusińskich“ jak stoi w książeczkach obrazkowych. Treść bajki jest następująca: w pewnej wsi żyła ślepa wdowa, która miała trzy córki, najmłodszą z nich Hanusię najbardziej kochała. Wpobliżu wsi znajdował się zaczarowany staw, którego woda posiadała cudowną moc uzdrawiającą. Ale dostać się do tego stawu trudno, bo dostępu bronią różne stzaszydła i upiory leśne. Pod wodą zaś znajduje się królestwo raków i władca ich żąda, aby ta dziewczyna, która ośmieli się zaczerpnąć wody została jego żoną. Hanusia z miłości dla matki decyduje się na tę ofiarę, przynosi wodę i matka odzyskuje wzrok. Później odbywa się wesele tej dzielnej dziewczyny z królewiczem Rakiem, w czasie którego okazuje się, że był to prawdziwy królewicz, a więc człowiek. Spadają z niego skorupy i wszyscy są zadowoleni i szczęśliwi. Sztuka kończy się wesołemi tańcami gości weselnych, ubranych w barwne krakowskie stroje.

W całości utwór przedstawia się zajmująco i dzieci z wielkiem i hałasliwem zainteresowaniem przypatrują się temu, co się na scenie dzieje. Wydaje mi się tylko, że w tekście utworu należałoby poczynić pewne zmiany, bo znajdują się tam zwrotki niezupełnie stosowne i zrozumiałe dla dziecięcego ucha.

A więc naprzykład w prologu, dziadek skalny czyni różne żartobliwe uwagi o współczesnych babciach, które się malują, noszą krótkie sukienki i flirtują. To jest prawda, ale czyż ją koniecznie trzeba powtarzać dzieciom. Już Mickiewicz orzekł, iż „są prawdy, których mędrzec nie mówi nikomu“—a cóż dopiero dzieciom, dodałbym od siebie. Tak samo, gdy w pierwszym akcie kuma Proszalina wykłada historję zaczarowanego stawu, opowiada m. in., że jakiś czarownik „grzeszną chucią zapłonął“ do królowej. Mam poważne wątpliwości, czy tego rodzaju informacje mają wartość pedagogiczną, ale spodziewać się należy, iż dzieci nie zastanawiały się nad znaczeniem tych słów, pochłonięte barwnością widowiska. Prześliczną muzykę do tej bajki skomponował Eugenjusz Dziewulski. „Królewicza Raka“ grano dotychczas 4 razy i na każdem przedstawieniu były tłumy dzieci. Dowodzi to, jak bardzo ta publiczność spragniona jest teatru, a tymczasem teatr naogół mało o dzieciach pamięta.

W ciągu ostatnich paru lat jest to dopiero trzecia sztuka wystawiona przez teatry wileńskie dla dzieci. Poprzednio Reduta grała „Noc. Św. Mikołaja“ napisaną przez Sienkiewicza i „Złotą kaczkę“ Heleny Zakrzewskiej. Nie jestem pedagogiem, ale wydaje mi się, iż jeden z wymienionych tu utworów nie był bez zastrzeżeń odpowiedni dla dziatwy, tej, którą autorzy mieli na oku, a więc w wieku od lat 7 do 12. Za wiele t. zw. literatury jest w utworach dla dzieci, a za mało postoty. Wydaje mi się też, że pisanie takich rzeczy gwarą ludową, którą mówią osoby z „Królewicza Raka“ i wspomnianej tu „Złotej kaczki“ utrudnia dzieciom zrozumienie tekstu, nic wzamian nie dając. Ale gra się to, co jest, bo innego repertuaru niema. Wdzięczne zadanie otwiera się przed poetami i pisarzami, zadanie stworzenia repertuaru, odpowiedniego dla dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym. Lecz zdając sobie sprawę z trudności utrafienia w psychologję dziecka nie tak łatwo zadaniu temu sprostać. A potrzeba takich utworów jest istotnie paląca.

W Warszawie, w październiku roku ubiegłego otwarty został specjalnie z myślą o dzieciach Teatr p. n. „*Jaskółka*“, którego jedną z najenergiczniejszych kierowniczek jest znana Wilnu z Reduty, świetna artystka p. Halina Gallowa. W odezwie do rodziców, opiekunów i przyjaciół dzieci, założyciele tego pożytecznego teatru, mówią:

„Pragnieniem naszem jest stworzyć dla dzieci teatr, mający na celu systematyczną pracę sceniczną, prowadzoną przez stały zespół artystów, z ustalonym kierunkiem i starannie przemyślaną ideologją.

Teatr „Jaskółka“ będzie dawał dwa typy przedstawień: widowiskowe i rewjowe. Repertuar przedstawień widowiskowych stanowić będą utwory sceniczne, specjalnie dla naszego teatru pisane. Tematów dla tych przedstawień szukać będziemy w fantazji, legendzie, bajce ludowej ze wszystkich dzielnic kraju, jako też w baśniach wschodu i poezji innych narodów. Ten typ przedstawień przeznaczamy zarówno dla dzieci i młodzieży, jak i dla najszerszych sfer społecznych. Będzie to więc teatr dla wszystkich. Przedstawienia rewjowe składać się będą z szeregu drobnych epizodów artystycznych, jak: piosenka, taniec, krótki utwór sceniczny, teatr marjonetek i t. d. Ten rodzaj przedstawień pragniemy poświęcić wyłącznie dzieciom. Zadaniem conferencier'a będzie nawiązanie jak najściślejszej łączności z widownią. Zapomocą lekkiego, barwnego programu, ujętego w formę artystyczną, pragniemy dać dzieciom rozrywkę nietylko wesołą, ale równocześnie nawskroś estetyczną. Staraniem naszem będzie utrzymanie przedstawień tak widowiskowych, jak rewjowych, na poziomie możliwie najbardziej artystycznym, zarówno pod względem malarskim, jak muzycznym i rytmicznym. W tym celu, pomimo skromnych środków, założyliśmy własną pracownię ubiorów, ozdób i dekoracji, pod nadzorem naszego kierownika malarskiego.

Nad stroną muzyczną naszych przedstawień czuwać będzie stale nasz kierownik muzyczny, który do każdego utworu skomponuje lub dobierze ilustrację muzyczną, związaną organicznie z treścią utworu. W repertuar literacki naszego teatru staramy się już dzisiaj wprowadzić pewną ciągłość, której przewodnim motywem byłoby krzewienie kultu piękna, uczucia i radości życia. Zaczynając od bardzo skromnego materjału, mamy nadzieję skupić naokoło siebie grono autorów, którym sprawa artystycznie postawionego teatru dla dzieci leży na sercu. Nadmieniamy, że rękopisy sztuk i drobnych utworów rewjowych nadsyłać należy do naszej kierowniczki literackiej, p. Heleny Zakrzewskiej, Kraków, ul. Ruska l. 4.

Nie posiadając narazie własnej sceny, co jest poniekąd związane z naszym programem, dawać będziemy przedstawienia w godzinach południowych i popołudniowych w śródmieściu, skąd przenosić się będziemy na krańce miasta i na prowincję, do wszystkich środowisk i instytucyj, które zainteresują się naszą pracą.

O celach kształcących naszego teatru pisać na tem miejscu nie będziemy. Każdy człowiek kulturalny wie, jakie znaczenie dla rozwoju umysłowego i artystycznego młodzieży ma plastyczne, żywe słowo, płynące ze sceny. Dlatego, mimo trudności naszego przedsięwzięcia, z których dokładnie zdajemy sobie sprawę, jesteśmy pełni nadziei, że zdobędziemy sobie życzliwość nietylko w kołach naszych młodziutkich słuchaczy—ale, że i Wy także, Szanowni Rodzice i Przewodnicy młodzieży, zechcecie dopomóc nam w pracy, życzliwem i przychylnem poparciem naszych usiłowań“.

Trzeba dodać dla informacji, że współpracują w tym teatrze oprócz p. Gallowej znani Wilnu artyści pp. Eugenjusz Dziewulski, jako kierownik muzyczny i p. Iwo Gall, kierownik malarski. Miejmy nadzieję, że ci współpracownicy dołożą starań, aby „Jaskółka“ zawitała choć przelotnie i do naszego miasta. *tl.*

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Epidemja tyfusu plamistego w powiecie brasławskim.

Ostatnio na terenie powiatu brasławskiego wybuchła epidemja tyfusu plamistego. Mimo natychmiast zorganizowanej walki z epidemją — ilość zachorowań nie zmniejsza się.

W związku z powyższem ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, iż w roku zeszłym w powiecie tym nie było ani jednego wypadku duru plamistego, który zawleczony został na teren powiatu brasławskiego w miesiącu styczniu r. b. W ciągu stycznia zanotowano w brasławskim powiecie 16 wypadków, wyłącznie na terenie gminy opeskiej i jodzkiej.

Walkę z epidemją prowadzi na miejscu kolumna epidemiczna, przeniesiona tam z powiatu postawskiego na skutek zarządzeń wydziału zdrowia urzędu wojewódzkiego. Podczas gdy chorzy przewiezieni zostali do szpitala w Brasławiu, wspomniana kolumna przeprowadza odkażanie mieszkań.

Wściekły pies w Nowych Trokach

pokąsał trzy osoby.

W Nowych Trokach pojawił się wściekły pies, który pokąsał dwie dorosłe osoby i dziewczynkę.

Celem ujęcia i unieszkodliwienia niebezpiecznego zwierzęcia zorganizowano obławę.

Rozbudowa sądownictwa.

W dniu 23 b. m. odbędzie się w Prużanie (woj. poleskie) uroczyste poświęcenie nowego gmachu sądowego. W gmachu tym, składającym się z dwóch dużych sal i 25 pokoi biurowych znajdzie pomieszczenie sąd grodzki wraz z wydziałem hipotecznym, którego otwarcie przewiduje się wkrótce, a nadto kancelarja sędziego okręgowego śledczego, podprokuratora i komornika. Część lokalu przeznaczona będzie na mieszkanie służbowe dla naczelnika sądu grodzkiego, oraz dla woźnego.

Koszt budowy wspomnianego gmachu w wysokości 311.096 zł. pokryty został z funduszu inwestycyjnego, przyznanego na budowę sądów grodzkich w województwach wschodnich.

Sąd grodzki w Prużanie podlega sądowi okręgowemu w Grodnie. W uroczystości weźmie udział prezes sądu okręgowego w Grodnie.

DRUJA

+ **Tradycyjne choinki.** Do bardzo pięknych obyczajów należy obchodzenie świąt Bożego Narodzenie, zwłaszcza u ludów słowiańskich a osobliwie u ludu polskiego.

Nie mówiąc już o innych obyczajach, które lud na swój sposób w różnych okolicach obchodzi, ale wieczerza wigilijna, dzielenie się opłatkiemi te błyszczące „Boże drzewko“ ma w sobie tyle uroku i tyle rzewności, że naprawdę dusza człowieka raduje się w ten dzień.

Nic więc dziwnego, że ten piękny obyczaj przeniósł się z domów z rodzin, do szerszych zespołów, jakby do zbiorowej rodziny. U nas w Drui taki zbiorowy wieczór wigilijny urządzono w dniu 22 grudnia, dla drużyny harcerskiej dopiero w październiku założonej, przy szkole powszechnej.

Wieczór ten, który zgromadził przy choince tak harcerzy, jak i harcerki, w ich pięknych mundurkach wraz z gronem nauczycielskiem spędzono mile i wesoło. Okolicznościowe przemówienia o podłożu religijno-patrjotycznem, dzielenie się opłatkiem, deklamacje, a wreszcie kolędy i piosenki harcerskie i narodowe podniosły wszystkich na duchu i pozostawiły miłe wspomnienia.

Pomysł urządzenia „choinki harcerskiej“ zawdzięczać należy dzielnemu drużynowemu dh. St. Strycharzewskiemu, nauczycielowi tut. szkoły, zaś podziękowanie za urządzenie samej wieczerzy należy się dh. drużynowej p. Janinie Jodynisowej instruktorce robót. Nie można pominąć i tego, że pod koniec tej podniosłej uroczystości zabawiano się wesoło bo młodzież wystąpiła z komicznemi niespodziankami, własnego pomysłu, co wszystkich ubawiło i pobudziło do wybuchów śmiechu.

Następnie w dniu 5 stycznia b. r. urządzono choinkę w tut. gimnazjum i też głównie staraniem gimnazjalnej drużyny harcerskiej. I tu młodzież spędziła ten wieczór niezwykle wesoło i pożytecznie, bo na „program choinki“ złożyły się przemówienia, deklamacje, śpiewy, a pod koniec zabawiano się nawet tańcami.

Trzecią choinkę urządzono w dniu 12 t. m. dla dziatwy szkoły powszechnej staraniem grona nauczycielskiego, głównie z inicjatywy kierownika p. Turbiaka.

Ponieważ drujskiej szkole powszechnej brakuje nietylko większej sali, lecz nawet odpowiedniego budynku, w którymby się mogły mieścić wszystkie oddziały, przeto na choinkę podzielono dziatwę aż na trzy grupy, bo przeszło 300 dzieci nie pomieściłoby się naraz w tak skromnym budynku. Ale chociaż w tak trudnych i skromnych warunkach sprawiono tę przyjemność dziatwie, to jednak trzeba było widzieć te wesołe i radością rozpromienione twarzyczki wszystkich dzieci jak żywo ochoczo i wesoło zabawiały się około drzewka i to zadowolenie, gdy pod koniec każda grupa została obdarowana słodyczami przez swoich wychowawców.

B. F.

ORNIANY

+ **Obława na wilki.** Onegdaj w lasach orniańskich (własność hr. Tyszkiewicza) odbyła się obława na wilki.

W wyniku obławy zabito dwa duże wilki.

LIDA

+ **Konferencja mleczarska.** Dnia 20 b. m. odbyła się w sali starostwa lidzkiego konferencja mleczarska, pod przewodnictwem p. starosty Bogatkowskiego.

Po zagajeniu konferencji przez pana starostę, agronom powiatowy inż. Zawada przedstawił szczegółowo stan spółdzielni mleczarskich na terenie powiatu lidzkiego, poczem dyrektor Związku Rewizyjnego Spółdzielni Roln. p. Kokociński podał w swem dłuższem przemówieniu przyczyny i powody złego stanu męczarń, podając równocześnie sposoby uzdrowienia gospodarki wewnętrznej poszczególnych mleczarń. Zwraca przedewszystkiem uwagę na konieczność współpracy wszystkich czynników zainteresowanych, nad podniesieniem mleczarstwa w powiecie. (t. j. samorządy powiatowe i gminne, koła kontroli obór, kasy Stefczyka, etc. etc.); usprawnienie działalności organów zawiadowczych spółdzielni, pomoc władz skarbowych i t. d. i t. d., poczem odbyła się dłuższa dyskusja, w rezultacie której postanowiono zwrócić się do Państw. Banku Rolnego z prośbą o udzielenie kredytów na zasilenie funduszów dla szeregu spółdzielni mleczarskich.

Odnośnie do rozbudowy sieci mleczarskiej w powiecie lidzkim p. dyr. Kokociński wystąpił z projektem zorganizowania dwóch mleczarń motorowych, na terenie powiatu t. j. w Lidzie i Ejszyszkach. W dyskusji nad tą sprawą zabrał głos p. starosta Bogatkowski oraz dyrektor p. Sielużycki, z czego wynika, że należy przyjąć pod uwagę trudne warunki ekonomiczne, gospodarcze i komunikacyjne, wobec czego postanowiono narazie rozpocząć pracę propagandową celem uświadomienia ludności w kierunku potrzeby zorganizowania projektowanych spółdzielni mleczarskich.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę kredytów dla średniej własności, którą to sprawę wyjaśnił przedstawiciel Państwowego Banku Rolnego — p. Orlicki. W dyskusji omówiono sprawę kalkulacji cen przez Związek Spółdzielni Mleczarskich i amortyzacji ruchomości. Przedstawiciel Zw. Sp. Mleczarskich zaznaczył, że w miarę poprawy jakościowej produktów mleczarskich Zw. Ml. będzie dążył do wypłacenia wyższych cen za masło, oraz obniżania kosztów do minimum.

Najbliższe walne zgromadzenia mleczarskie odbędą się: 26 b. m. w Skirejkach, 30 b. m. w Dojlidach, 31 — w Koleśnikach i 2 lutego w Bieniakoniach.

+ **W sprawie zbliżenia Ejszyszek do stacji kolejowej Bastuny.** W związku z projektem zbliżenia Ejszyczek do stacji kolejowej Bastuny przewidziane jest wyszosowanie przez Sejmik Lidzki, w lecie r. b. około 3 klm. odcinka między wsią Pusiawory, a Kozakowszczyzna, co zbliżyłoby Ejszyszki do stacji kolejowej Bastuny o 10 klm.

Przystąpienie do robót, na których wykonanie skarb państwa asygnuje sejmikowi lidzkiemu kredyty na pokrycie połowy kosztów robocizny, uzależnione jest od dostarczenia kamienia przez miejscową ludność na cały odcinek. Gmina raduńska, na terenie której leży wspomniany odcinek winnaby dostarczyć 750 mtr. kamienia, zaś gmina ejszyska, która jest najbardziej w tem zainteresowaną, dostarczyłaby 1500 mtr. kamienia.

+ **P. wojewoda Beczkowicz na wizytacji powiatu lidzkiego.** Z dniem 28 stycznia przyjeżdża do Lidy p. wojewoda nowogródzki Beczkowicz i będzie wizytował wszystkie instytucje państwowe, samorządowe i niektóre instytucje społeczne w m. Lidzie i w gminach wiejskich powiatu lidzkiego. Pobyt p. wojewody w powiecie lidzkim przewidziany jest w czasie od 28 stycznia do 3 lutego r. b. włącznie.

PROZOROKI

+ **Wznowienie pracy.** W dniu 20 b. m. po dwumiesięcznej przerwie wznowiono prace na fabryce Spółdzielni Lniarskiej w Prozorokach. Tak długo trwająca przerwa została spowodowana kilkoma, niezależnemi od zarządu spółdzielni, przyczynami. Największą przeszkodą była i jest ogólna stagnacja na rynku lniarskim, a wobec tego i brak gotówki na zakupno słomy. Udziałowcy z powodu trwającej grudy, nie byli w stanie dostarczyć słomy — gdyż nawet podróżowanie wozem próżnym — na parę kilometrów stawało się niemożliwem, nie mówiąc o dalszej jeździe z wozem naładowanym. Obecnie zaś nienajgorsza sanna umożliwiła dostawę surowca, a więc często-gęsto ciągną karawany, naładowane słomą, co da możność kontynuowania pracy.

N.

88 Środa Literacka.

Wieczór ten był nader różnorodny co do poruszonych podczas niego tematów. Najpierw p. Węsławski mówił iuteresujące dane o lutni, tym instrumencie, który dawno już przestał być ośrodkiem licznych i oficjalnych zebrań od dwustu prawie lat wyszedłszy z mody. Pomimo to świetność okresu jego powodzenia (renesans z w. XVII) była tak znaczna, że choć tak dawno przestał dźwięczeć, to jednak imię jego dziś jeszcze wiele ust powtarza, a cóż dopiero w okresie romantycznym... „*Niech fantastycznie lutnia nastrojona...*“ Ale nietylko jako metafora poetycka... W Wilnie często w mowie zupełnie prozaicznej tego wyrazu używamy...

Ale był czas kiedy prawdziwa lutnia tu dźwięczała. Wszakże ów słynny *Bekwark* z dworu Zygmuntów w Wilnie długo przebywał, podobno nietylko grą na lutni się zajmując, ale i polityczną także.

Po odczycie zabrał głos... głośnik radjowy, niestety, jakoś aparat był nie w porządku i ten drugi głos był bardzo niesforny. Szumiał, chrapał i zgrzytał jak pociąg, potem bębnił w sposób zupełnie nie przypominający słodkich tonów lutni i dopiero pod koniec koncertu się poprawił, a i to był nieco za głośny.

Po zwykłej herbatce przemówił prof. Ehrenkreutz o warunkach nagrody literackiej m. Wilna, zaspakajając zupełnie ciekawość obecnych i rozpraszając ich wątpliwości. Na prośbę p. Romer-Ochenkowskiej p. profesor opowiedział jeszcze o organizującym się instytucie badania zagadnień wschodnich. Prace nad jego utworzeniem są prowadzone intensywnie i prawdopobnie zostanie on już w ciągu bieżącego roku otwarty. Program jego nauk będzie zawierał przedmioty z różnych dziedzin, oczywiście ekonomicznej i politycznej w pierwszym rzędzie. Najwięcej może korzystać będą z instytutu urzędnicy państwowi i komunalni, nauczyciele, zresztą dostępny będzie dla wszystkich, którzy poruszanemi w nim zagadnieniami się interesują, tem bardziej, że wykłady będą się odbywały w godzinach wieczornych. Dowiadujemy się, że niektóre sąsiadujące z nami państwa już zgłosiły szereg stypendjów dla swoich obywateli. Siły profesorskie będą, niewątpliwie, w pierwszym rzędzie z pośród p. prof. U. S. B., a także i z poza Wilna.

Powyższe dane były dla wielu z pośród obecnych na środzie rewelacją, w ich imieniu podziękowała za nie p. prof. Ehrenkreutzowi p. Ochenkowska.

Przedtem jeszcze wrażenia swoje z pobytu w Warszawie opowiedział p. Leczycki, m. in. sporo ciekawych rzeczy na temat: jak się interesują Wilnem i jego ruchem umysłowym młodzi literaci warszawscy, wiedząc często więcej o tem co się w tej dziedzinie u nas dzieje niż b. wielu wilnian. P. Leczycki rzucił projekt zorganizowania szeregu wycieczek ze Zw. Literatów wileńskich do stolicy i innych miast Rzplitej z odpowiedniemi odczytami, recytacjami etc. Byłoby to tem pożyteczniejsze, że wydawnictw wileńskich poza Wilnem zupełnie, prawie nie można dostać. Projekt ten przyjęto z uznaniem, przyczem, zebrani się dowiedzieli, że niebawem literaci wileńscy odwiedzą Grodno, oraz, że na zaproszenie Dyr. Kolejowej p. H. Romer wygłosi odczyt w „Ognisku Kolejowem“ w Pińsku.

s. k.

Średniowieczne Wilno.

Ktokolwiekby się znalazł wczoraj, a okazało się z rozmów, że można było to widowisko oglądać od wtorku, koło Troickiej cerkwi w obrębie murów Bazyljańskich ujrzałby widowisko żywcem przenoszące widza w mroki średniowiecza. W ponurych ścianach słabo oświetlonej świątyni nad rzucającą się w histerji, pieniącą się i wrzeszczącą od czasu do czasu młodą dziewczyną duchowni prawosławni, otoczeni dymem kadzielnic i tłumem ciekawych śpiewają modły—egzorcyzmy...! Wypędzają djabła z opętanej!... Tłum ciśnie się z całej mocy. Popychają się, roznamiętnieni, jakaś ogólna histerja ogarnia wszystkich dreszczem niezdrowej sensacji za każdym piskiem i wyciem potępionej. „Czarownica, opętana“, szepczą, „mówi won, kiedy pop do niej podchodzi, bluźni, mówi a nic wy mnie nie zrobicie, zawołam tego starego mojego djabła i przyjdzie!“ Jakaś kumoszka boży się że „ona wlazła goła do kąpieli i tak była djabłem objęta, jak tylko wyszła bluźnić zaczęła i od tego czasu djabeł w jej siedzi“. „Dobrzeby wyściobali nahajem toby i przeszło“, dorzuca inny widz... A patrzajcie ile to czasu nad nią popi męczą się, już trzeci czy czwarty zmienia się i nic nie pomaga, djabeł silniejszy. „Powiedz mnie Manieczka, czemu to djabeł zawsze w baby wstępuje“ rzuca jakiś facecjonista. „Bo mężczyzny same djabły“ odrzuca mu zaczepiona. „A ja myślę że... wiadomo, swój do swego po swoje cha, cha, cha“. Nadbiegają inne osoby podniecone, rozgorzałe ciekawością: „A co wyszedł djabeł czy nie?“ pytają. A ponure śpiewy jęczą dalej w mroku dziedzińca...!

Gdzie my jesteśmy dla Boga? W jakiej epoce? W 1930 r. ery chrześcijańskiej, w europejskiem państwie, czy w średniowieczu, czy w tajdze syberyjskiej lub w głębi Afryki? Rychło patrzeć jak będą leczyć takie histerje biczowaniem, może torturami, a jak nie pomoże, to chyba logicznie idąc po tej linji wstecznictwa wypadnie młodą histeryczkę spalić na stosie jako czarownicę. Są w Wilnie ludzie których rozwój umysłowy niedalekim jest od takich koncepcyj. Na czwartek była zapowiedziana nowa serja modłów i zaklęć, i zapewne nowy kontygens widzów i słuchaczy. Czy to jest możliwe tolerować podobne historje? Urządzać publicznie tego rodzaju manifestacje zapomnianego, zdawałoby się, obskurantyzmu? I to gdzie, w cerkwi, koło której mieści się internat i gimn., oraz seminarjum, więc po to by i młodzież tego budującego widowiska użyła.

Czy mało jeszcze jest ciemnoty i zabobonów z jednej strony a lekceważenia religji i domów bożych z drugiej? Ale pewnie, jak będą używane do takich celów, to muszą w rozsądniejszej, już nie mówiąc, oświeceńszej części społeczeństwa wzbudzić zamiast szacunku, w najlepszym razie pogardliwą wesołość. Czy instytucje sanitarne, urząd zdrowia publicznego nie ma tu nic do powiedzenia? Czy to jest dopuszczalne, by trzymano godzinami chorą istotę pod rozstrajającym ją widocznie widokiem i działaniem aparatu egzorcyzmów!?

Któż w Europie do tego jeszcze w ten sposób się odnosi? Czy my mamy być żyjącym anachronizmem? Oto pokarm duchowy dla wileńskich tłumów...! Idziemy wstecz... idziemy.

Hel

Z Sądów

„Dziennik Wileński“ o znieważenie starosty.

Redaktor odpowiedz. czasopisma „Dziennik Wileński“ p. Kazimierz Hałaburda pociągnięty został do odpowiedzialności prawnej za znieważenie starosty pow. święciańskiego p. Mydlarza, czego prokurator dopatrzył się w wydrukowanym w Nr. 142 z dn. 23 czerwca 1929 r. „Dzien. Wil.“ artykule pt. „Jak starosta Mydlarz ułatwia zwiedzanie Powszechnej Wystawy Krajowej“.

Sprawa rozpoznawana była w trybie uproszczonym przez p. sedziego Evdrygiewicza

Oskarżenie z art. 533 cz. I i II k. k. wnosił p. wiceprokurator Łubkowski, który dowodził, iż wydawnictwo z inkryminowanym artykułem było rozpowszechnione w ilości 5.500 egzemplarzy.

Po rozpoznaniu sprawy sad uznał p. Hałaburdę za winnego i skazał go na karę grzywny w kwocie 100 zł. i karę pieniężną w wysokości 300 zł. w stosunku do rozpowszechnionych egzemplarzy.

Redaktor „Poczty“ przed sądem.

Przed tymże sądem stawał również redaktor odpowiedzialny czasopisma „Poczta“ p. Władysław Godusławski oskarżony o zamieszczenie w tym piśmie artykułu p.t. „Dziwna stabilizacja“, w którym prokurator dopatrzył sie, znieważenia naczelnika urzędu Pocztowo-Telegraficznego Wilno II p. Aleksandra Meyera.

Sąd podsądnemu wymierzył również karę grzywny w kwocie 100 zł. oraz skazał go na zapłacenie 25 zł., stosownie do ilości rozpowszechnionych egzemplarzy.

Ka-er.

Zbiegły więzień litewski twierdzi, iż jest przestępcą politycznym.

Wczoraj rano przewieziono do Wilna niejakiego Ilgowskiego aresztowanego za nielegalne przekroczenie granicy z Litwy do Polski. Obecnie władze litewskie zwróciły się do władz polskich z żądaniem wydania zbiegłego, który rzekomo został skazany przez sąd kowieński na dożywotnie więzienie za mord rabunkowy na osobie pewnego kupca.

Podczas przewożenia do więzienia Ilgowskiemu udało się zbiec po uprzednim zamordowaniu policjanta litewskiego.

Zatrzymany przez władze polskie Ilgowski twierdzi, iż jest przestępcą politycznym.

KRONIKA

Piątek
24
Stycznia

Dziś: Tymoteusza B. M.
Jutro: Nawr. św. Pawła Ap.

Wschód słońca—g. 7 m. 34
Zachód „ —g. 15 m. 58

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 23 I—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 773
Temperatura średnia: — 2° C
„ najwyższa: + 1° C
„ najniższa: — 7° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: południowy.
Tendencja barom.: spadek.
Uwagi: pochmurno.

URZĘDOWA

— **Przygotowania do przyjęcia Pana Prezydenta.** W związku ze spodziewanym w czerwcu b. r. przyjazdem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Wileńszczyznę, wszystkie tutejsze lokalne władze państwowe nadesłały już programy przyjęcia Głowy Państwa, opracowane na miejscach. Program ten będzie przedstawiony na pierwszem posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego, które p. wojewoda Raczkiewicz, jak się dowiadujemy, zamierza zwołać w drugiej połowie lutego bież. roku.

ADMINISTRACYJNA

— **Obniżenie opłat za paszporty zagran.** Jak się dowiadujemy zdecydowane zostało obniżenie opłat za paszporty zagraniczne. Cena paszportu zagranicznego będzie wynosić 100 zł.

Obniżenie ceny paszportów zagranicznych ma nastąpić z końcem zimy bieżącego roku.

MIEJSKA

— **Wzorowe schronisko dla ciężarnych i karmiących matek. Magistrat** m. Wilna wyasygnował 60.000 zł., na urządzenie w Wilnie wzorowego schroniska dla ciężarnych i karmiących matek.

Lokal dla nowego schroniska nie został jeszcze ostatecznie wybrany.

— **Ruch ludności w Wilnie.** W ciągu m. grudnia oraz w połowie stycznia b. r. w wydziale statystycznym zarejestrowano metryk urodzenia noworodków żywych 194; aktów ślubu — 132; świadectw śmierci osób miejscowych — 212, zamiejscowych — 11; noworodków martwych — 6.

Meldunków ruchu napływowego ludności: przyjazdów — 394 i wyjazdów — 674.

— **Budżet wydziału opieki społecznej magistratu.** W ubiegły wtorek odbyło się posiedzenie miejskiej komisji opieki społecznej Przedmiotem narad była sprawa ustalenia budżetu na rok 1930—31.

Po dłuższych debatach projekt preliminarza wydziału opieki społecznej magistratu ustalono na sumę 2.597.000.

Zaznaczyć naelży iż projekt nowego preliminarza w stosunku do bieżącego jest mniejszy o 144.000 zł.

SPRAWY SZKOLNE

— **Szkoły nie płacą podatku lokalowego.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu wyjaśniło, że szkoły prywatne, podobnie jak wszystkie szkoły publiczne, nie podlegają obowiązkowi płacenia podatku lokalowego.

— **Konferencja instruktorów oświaty pozaszkolnej.** W dniu 23 stycznia r. b. rozpoczęła się trzydniowa konferencja instruktorów oświaty pozaszkolnej Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego, w której bierze udział 18 instruktorów. Na konferencji przewodniczy Kurator O. Szk. Wil. p. Stefan Pogorzelski, obecni są naczelnik wydziału Młodkowski i wizytator szkół Glinicki. W konferencji biorą również udział naczelnik wydziału oświaty pozaszkolnej Ministerstwa W. R. i O. P. Godecki, przedstawiciele obu urzędów wojewódzkich wileńskiego i nowogródzkiego i p. Moyzner wybitny znawca w zakresie śpiewu ludowego. Na porządek dzienny składają się referaty: 1) nauka obywatelska, jako propaganda Polski współczesnej; 2) akcja śpiewacza jako pomoc pracy oświa-2) akcja śpiew. jako pomoc w pracy oświatowej pozaszkolnej. Na konferencji zostanie omówiony plan pracy i budżet, rejestracja pracy oświatowej pozaszkolnej i praca instruktorów. W trzecim dniu wygłoszą komunikaty o programie i metodach pracy przedstawiciele wszystkich organizacyj społecznych, informując o niej szczegółowo instruktorów. W tem ujęciu konferencja będzie miała zasadniczy wpływ na dalszy rozwój pracy oświatowej pozaszkolnej.

— **W Liceum im. Filomatów egzamina wstępne** do kl. I—V włącznie odbędą się dn. 28, 29 i 30 stycznia r. b. Podania przyjmuje kancelarja szkolna (Żeligowskiego 1 m. 2) codziennie od godz. 10—2 po poł.

WOJSKOWA

— **Obowiązek meldunkowy szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia.** Ponieważ zdarzają się wypadki pociągnięcia do odpowiedzialności rezerwistów, względnie pospolitaków, za niewykonanie obowiązku meldunkowego — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, w okólniku do podległych sobie organów władzy administracji ogólnej wyjaśniło, że oficerowie i szeregowi rezerwy (pospolitego ruszenia) obowiązani są zgłaszać się do urzędów gminnych meldunkowych tylko w razie zmiany miejsca zamieszkania oraz każdorazowo po powrocie ze służby wojskowej czynnej, wzgl. ćwiczeń.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Rejestracja akademików harcerzy.** W celu zorganizowania na terenie akademickiem ośrodka harcerskiego odbywa się z polecenia Komendanta Chorągwi Harcerskiej w Wilnie rejestracja akademików harcerzy, której dokonuje hm. Bar, w lokalu przy ul. Baksztа 11 m. 42, od godz. 10—11 we wtorki, środy, czwartki i piątki do dnia 31 stycznia 1930 roku.

— **Wileńskie Akademickie Koło Esperantystów przy U. S. B.** niniejszem zawiadamia, że otwarcie kursu języka międzynarodowego EKSPERANTO odbędzie się w lokalu Koła w niedzielę dnia 26 stycznia b. r. Zapisy przyjmuje Sekretarjat Koła przy ul. Jagiellońskiej 3 m. 2 w niedziele i środy w godz. od 8—10 wiecz.

Z POCZTY

— **Dyrekcja Poczt i Telegrafów komunikuje,** iż w agencji pocztowej Rybnica koło Grodna (pow. Grodno) z dn. 14 b. m. zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Uroczysty obchód Rocznicy Powstania Styczniowego w Związku Strzeleckim m. Wilna.** W dniu 22 stycznia b. r. o godz. 19-ej w Świetlicy Zw. Strzeleckiego garn. m. Wilna odbył się uroczysty obchód Powstania Styczniowego. Na program złożyło się przemówienie jednego z pracowników wydz. kulturalno-oświatowego, a następnie śpiew strzelców I-szej Brygady.

Przemówienie było poświęcone historji roku 1863.

Najpiękniejsze były jednak słowa: „I oto Bóg zsyła nam Człowieka — Powstańca, który bierze sztandar Polski i idzie z małą garstką ludzi na wzór 1863 r., by walczyć o wolność. I Człowiek ten daje nam Wolną Polskę!“

Na zakończenie oddano cześć bohaterom r. 1863 przez powstanie i 1 minutę milczenia. Następnie wzniesiono okrzyk — „Nasz Wódz, Józef Piłsudski niech żyje!“

Obecny.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Walne Zebranie Wileńskiego Towarzystwa Muzycznego „Lutnia“.** We wtorek dnia 28 b. m. w lokalu prób „Lutnia“ przy ul. Ad. Mickiewicza 6 o godz. 8 wieczorem (20) odbędzie się Walne Zebranie członków Wil. Towarzystwa Muzycznego „Lutnia“.

Porządek dzienny między innemi obejmuje następujące sprawy: 1) Sprawozdanie z działalności Towarzystwa; 2) Wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej; 3) Wolne wnioski. Członkowie życzący wziąć udział w zebraniu winni uregulować składki przed walnem zebraniem przynajmniej za 1-sze półrocze 1929 r.

Składki członkowskie oraz zapisy kandydatów na członków przyjmują się w Sekretarjacie „Lutni“ w poniedziałki i czwartki od godz. 8—9.30 wiecz. i we wtorek 28 b. m. od godz. 7—8 wiecz. przed zebraniem.

— **Walne zgromadzenie Wil. Oddz. Legji Inwalidów W. P.** Zarząd Wileńskiego Oddziału Legji Inwalidów Wojsk Polskich zgodnie z par. 24 i 25 Statutu zwołuje do Wilna w lokalu własnym przy ul. Żeligowskiego 1 na dzień 26 stycznia 1930 r. na godz. 11-tą w pierwszym terminie, a bez względu na ilość obecnych, z ważnością na godz. 11.30 w drugim terminie doroczne Walne Zgromadzenie członków Oddziału.

— **Zebranie Wydziału I Tow. Przyjaciół Nauk** odbędzie się w sobotę 25 b. m. o godz. 19-ej w Dziekanacie Wydziału Sztuki. Porządek dzienny: prof. J. Otrębski — W sprawie skrótów w języku polskim; prof. St. Glixelli — O klasyfikacji rękopisów w świetle krytyki Bédiera. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

SPRAWY ROSYJSKIE

— **Obchód 175-tej rocznicy Uniwersytetu Moskiewskiego.** W dniu 25 stycznia b. r. w lokalu Gimnazjum T-wa Rosyjskiego (Trocka Nr. 7), odbędzie się uroczyste posiedzenie przedstawicieli wszystkich rosyjskich organizacyj społecznych m. Wilna ku uczczeniu 175-tej rocznicy Uniwersytetu w Moskwie. Początek o godz. 7-ej wiecz. Zaproszenia można otrzymać w gimnazjum T-wa Rosyjskiego od godz. 4 do 7 wiecz.

RÓŻNE

— **Komunikacja lotnicza Wilno—Warsz.** Z początkiem wiosny r. b. ma być podjęta na szlaku Wilno — Warszawa komunikacja lotnicza.

Kierownictwo tej linji będzie spoczywać w rękach Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

ZABAWY

— **Bal Medyków.** Na liczne zapytania, skierowane do członków Zarządu Koła Medyków U. S. B. Zarząd niniejszem komunikuje że Doroczny Reprezentacyjny Bal Medyków U. S. B. odbędzie się w sobotę 22 lutego b. r.

— **Bal Centrali Opiek Rodzicielskich Szkół Średnich w Wilnie.** W sobotę dnia 25 stycznia w Salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego przy ul. Mickiewicza 13 odbędzie się V-ty Doroczny Bal C. O. R. Dochód przeznaczony na organizację bursy. Stroje wieczorowe.

— **Tradycyjny Doroczny Bal Oficerów Rezerwy** odbędzie się w dniu 1 lutego b. r. w Salonach Kasyna Garnizonowego pod protektoratem Pana Generała Henryka Krok-Paszkowskiego i Pana Wojewody Władysława Raczkiewicza.

— **Sobótka** w Kole Pol. Mac. Szkoln. im. T. Kościuszki przy ul. Turgielskiej 12 w programie: przedstawienie — „Kajcio“ kom. w 1 akcie oraz dział koncertowy, poczem zabawa taneczna. Początek o godz. 8 wiecz. Wstęp na zabawę taneczną za zaproszeniami.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś grana będzie w dalszym ciągu efektowna baśń groteskowa Gozziego „Turandot“ z muzyką Busoniego oraz groteskowemi intermedjami na tle przepięknych dekoracyj i kostjumów.

W przygotowaniu „Krakowiacy i Górale“ w opracowaniu dyrektora Zygmunta Nowakowskiego.

— **Teatr Miejski „Lutnia“.** Dziś po raz 11 ostatnia nowość repertuaru teatrów paryskich świetna satyra Pagnola „Pan Topaz“, odznaczająca się pierwszorzędnym dowcipem i humorem. W rolach głównych J. Werniczówna, K. Wyrwicz-Wichrowski i R. Wasilewski zbierają zasłużone oklaski.

— **„Królewicz Rak“.** Jutro w sobotę o g. 3.30 po poł. ukaże się po cenach zniżonych fantastyczna baśń ludowa Wandy Stanisławskiej „Królewicz Rak“ urozmaicona tańcami i śpiewami.

— **„Grzesznica z wyspy Pago-Pago“.** Najbliższą premjerą w Teatrze „Lutnia“ będzie głośna sztuka Somerset-Maughama „Grzesznica z wyspy Pago-Pago“.

— **Koncert Beethovenowski.** Na poranku niedzielnym 26 b. m. w Teatrze Miejskim „Lutnia“ poświęconym twórczości L. v. Beethovena usłyszymy świetną pianistkę, profesora konserwatorjum warszawskiego Trombini-Kazuro. Artystka grać będzie koncert Es-dur z tow. orkiestry symfonicznej pod dyr A. Wyleżyńskiego. Orkiestra symfoniczna wykona piękną symfonję Nr. 7 oraz uwerturę „Egmont“. Początek o godz. 12 w poł. Ceny miejsc zniżone. Młodzież ucząca się korzysta ze zniżek 50 proc. Bilety do nabycia w kasie teatru „Lutnia“ od godz. 11—9 wiecz.

RADJO

PIĄTEK, dnia 24 stycznia 1930.

11.55: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 16.10: Program dzienny. 16.15: Retransmisja stacyj zagranicznych. 17.00: Komunikaty L. O. P. P. 17.15: Audycja dla dzieci. Opowiadania Cioci Hali. 17.45: Tr. koncertu z Warszawy. 18.45: Audycja wesoła „Cudowny wynalazek“ pióra Haliny Hohendlingerówny w wyk. zesp. dram. rozgł. wil. 19.15: „Skrzynka pocztowa Nr. 99“. 19.40: Program na sobotę, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: Koncert symfoniczny, feljeton i komunikaty. 23.00: Gramofon.

SOBOTA, dnia 25 stycznia 1930.

11.55: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 16.10: Program dzienny. 16.15: Gramofon. 17.05: Komunikat Wil. Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych. 17.20: „W świetle rampy“ przegląd nowości teatralnych wygł. T. Łopalewski. 17.45: Słuchowisko dla dzieci. 18.50: Pogadanka muzyczna. 19.05: Program na następny tydzień. 19.30: Rozmaitości i sygnał czasu. 20.05: „Z szerokiego świata“ najciekawsze zdarzenia tygodnia. 20.30: Koncert, feljeton i komunikaty. 23.00: „Spacer detektorowy po Europie“.

KINA I FILMY

„PIEŚŃ O ATAMANIE“ (Helios).

Wedle przyjętej przez cenzurę nomenklatury, film ten można śmiało nazwać „artystycznym“. Jest to jeśli nie najwyższy, to drugi od „góry“ stopień. O ileż miałby większą wartość, gdyby nie był, z niezrozumiałych dla nas powodów, tak zniekształcony (podobno także, jak nas informuje dyrekcja kina Helios, przez cenzurę) jak obecnie. Zmieniono zupełnie sens i główny tenor fabuły, przemianowując Stieńkę Razina na „atamana Sumnego“, cara moskiewskiego przenosząc na Krym, Wołgę zamieniając w Dniepr, przyczem pozostawiono oczywiście jakieś ciężkie barki rzekomym zaporożcom, trudne zresztą bez „bliższego porozumienia“ z p. Turżankim, do zamiany na lotne czajki... Wypadł jakiś dziwaczny galimatias bez sensu i zgody z historją.

Ratuje film — jego malowniczość, doskonałe zdjęcia, piękne wnętrza i plenairy, ciekawy, dobrze skomponowany, dramat, gdyby nie to, sytuacja tego dzieła byłaby beznadziejna. Zaprawdę, jakieś zgoła niesamowite historje dzieją się w naszym świecie kinematograficznym. Tym razem stała się naprawdę wielka szkoda, bo zepsuto rzecz wartościową nawet teraz, mimo to pokiereszowanie bardzo ciekawą. Rezultat znacznego wysiłku artystycznego, zarówno jeśli chodzi o pomysły, inwencję reżyserską, realizatorską, jak i ilość pracy, którą w to włożono. Dobrze się trzeba namyśleć i naszukać, zanim się dobierze takich wykonawców, jak Schlettow, Lilian Hall Davis, chłopiec odtwarzający wychowanka „atamana“, i wielu innych. Wszyscy są bardzo prawdziwi i przekonywujący, szczerość tego co czynią wydaje się niewątpliwa. Schlettow porywa niekiedy siłą napięcia dramatycznego, może nawet najlepszy jest w momentach tragicznych, chociaż sceny pogodne zdają się nie mniej trafne przeżywa on je z bardzo miłą oku widza swobodą i szczerością, przyczem cała postać Stieńki — Sumnego, zbudowana jest pod względem psychologicznym niemal bez zarzutu. To samo można powiedzieć o „lilijkowatej“ Lilian Hall Davis. Wychowanek był kapitalny! Jego piesek tylko (świetny zresztą!) mocno anachronizmem trącił (możnaby podobnych więcej wskazać), skądże długowłosy, rasowy terjer szkocki w XVII-ym w. nad Wołgą?!

Sceny zbiorowe, bardzo dobre, niekiedy wręcz świetne (taniec na rozkaz Razina, po śmierci branki). Oprawa wspaniała, choć także czasem anachroniczna trochę. Napisy dość kulawe, ostatni jako zakończenie filmu, jest curiosum w swoim rodzaju. Jak można taki defekt końcowy zamiast efektu wstawić — trudno pojąć.

Ilustracja muzyczna chociaż znów bałałajkowa, jednak tym razem najzupełniej à propos, doskonale spełniała swoje zadanie.

(sk).

NA WILENSKIM BRUKU

Niesumienny pracownik nadużył zaufania swego pracodawcy.

P. Wenancjusz Łaciński (ul. Piwna 9), złożył skargę policji na swego pracownika Edwarda Maciesowicza, zamieszkałego przy ul. Beliny 22, iż sporządził zamówienie firmowe, opatrzył je stemplem i na mocy tego wziął z firmy „Osram“ (ul. Szopena 1) 260 żarówek, wartości 800 zł. i towar ten przywłaszczył sobie.

Ujęci złoczyńcy.

Na terenie m. Wilna zatrzymano poszukiwanego listami gończemi przez sąd grodzki w Augustowie niejakiego Bernarda Staniewicza.

— Również wpadł w ręce władz poszukiwany Izydor Kalinowski, który jest oskarżony o kradzież krzeseł na szkodę Magistratu oraz petefonu z mieszkania Mieczysława Kramarza.

Złodziej Chudy ukradł tęgi dąb.

Z terenu majątku „Markucie“, należącego do p. Puszkinowej w nocy z dn. 21 na 22 b. m. został wycięty i skradziony dąb, którego wartość poszkodowana określiła na 100 złotych.

Uwiadomiona o wypadku policja wszczęła dochodzenie i ustaliła, iż szkodnikiem jest Antoni Chudy, zamieszkały we wsi Kropiwnica Nr. 5.

Skradziony dąb odebrano i zwrócono poszkodowanej.

„Reprezentant“ padł ofiarą oszusta.

Do firmy „Reprezentant“, mieszczącej się przy ul. Niemieckiej 35, której przedstawicielem jest Michał Szapiro, zgłosił się niejaki Zelik Rozenberg, a przedstawiwszy się jako współwłaściciel drukarni przy ul. Zawalnej 30 — zażądał wydania na rachunek drukarni różnych farb drukarskich oraz papieru na ogólną kwotę 703 zł.

Nie podejrzewając podstępu towar wydano Rozenbergowi.

Wkrótce jednak poszkodowany Szapiro zorjentował się, iż padł ofiarą oszustwa. Rozenberg bowiem, jak ustalono, nie ma nic wspólnego z drukarnią, a mieszkanie które zajmował przy ul. Pohulanka 27 pośpiesznie zlikwidował i zamierzał wogóle opuścić Wilno.

Wywiadowcy wydziału śledczego zajęli się energicznie odszukaniem oszusta i zdołali go ująć na dworcu kolejowym w chwili niemal odjazdu pociągu.

Oszusta osadzono w areszcie, przekazując jego sprawę władzom sądowym.

OFIARY:

Na niezamożnych uczniów Państwowej Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w Wilnie p. Władysław Adolph złożył w naszej redakcji 20 zł.

Idąc za tym pięknym przykładem sądzić należy, że i reszta społeczeństwa nie poskąpi swych ofiar na ten, zasługujący zewszechmiar na poparcie, cel.

Dr. Zaunius o stosunkach polsko-litewskich.

Po powrocie z Genewy litewski minister spraw zagranicznych dr. Zaunius udzielił obszernego wywiadu prasie, z którego wyjmujemy najbardziej ciekawy ustęp, dotyczący stosunków między Polską a Litwą.

Na zapytanie dziennikarzy, czy prawdą jest, jak podała szwajcarska agencja telegraficzna, iż w czasie wizyty złożonej przez ministra Zauniusa ministrowi Zaleskiemu została poruszona sprawa komunikacji między obu krajami, dr. Zaunius odpowiedział:

— Nie. Wizyta złożona przez p. Ministra p. Zaleskiemu miała charakter wyłącznie kurtuazyjny. P. Minister musiał odwiedzić p. Zaleskiego, jako przewodniczącego Rady Ligi. Obaj dyplomaci rozmawiali o... pogodzie i sprawie skargi kolonistów rosyjskich. W obu wypadkach osiągnięto przytem zupełne porozumienie. Okazało się bowiem, że pogoda nieszczególna w r. b., a skarga kolonistów jest sprawą drobną, nie mającą specjalnego znaczenia. W czasie rozmowy między obu dyplomatami nikogo nie było, jako świadka — dziwna więc rzecz skąd agencja wzięła powyższą wiadomość.

Jeżeli zaś Europa się dziwi z racji wykazanej przez ministra litewskiego kurtuazji to tem lepiej dla Litwy, szkoda tylko jeżeli przedtem inaczej o niej myślała.

— Czy wiadomem już jest, jak stoi sprawa komunikacji polsko-litewskiej w komisji tranzytowej Ligi Narodów?

— Tymczasem żadnych oficjalnych danych o wyniku prac podkomisji rząd litewski nie posiada. Można jednak przypuszczać, iż uchwała komisji nie zadawoli Litwy, która zdecydowana jest bronić swych tez.

— Czy to prawda, że p. Vasconcellos, który niedawno z ramienia komisji tranzytowej bawił w Kownie, miał namawiać rząd litewski do nawiązania bezpośredniej komunikacji z Polską, gdyż w tym właśnie duchu ma być sformułowany raport komisji?

— Nic podobnego. P. Vasconcellos chciał poznać opinję społeczeństwa litewskiego w sprawie nawiązania komunikacji z Polską. Jaka zaś jest ta opinja — wszystkim wiadomo. Litwa nie może nawiązać komunikacji z Polską w obecnych warunkach, gdy Wileńszczyzna prawnie, nie jest wyodrębniona z granic Polski. Pozatem należy pamiętać, iż otwarcie bezpośredniej komunikacji z Polską pociągnęłoby za sobą nawiązanie całego szeregu wzajemnych stosunków. Pozatem należy zauważyć, że p. Vasconcellos odwiedził nietylko Litwę, lecz i Polskę, gdzie również zasięgał informacji o stanie sprawy.

— Czy możliwem jest, iż obecnie po podpisaniu przez ministra litewskiego klauzuli o uznawaniu odtąd w ciągu lat 5 uchwał Międz. Trybunału Haskiego zatarg polsko-litewski wpłynie do Trybunału Haskiego?

— Podpisanie odpowiedniej klauzuli nie ma tutaj żadnego znaczenia. Litwa nic nie ma przeciwko temu, aby zatarg jej z Polską został rozpatrzony w Trybunale Haskim, nie życzy sobie jednak tego Polska.

Echa przepłynięcia Dardaneli przez okręty ZSSR.

Wyjaśnienie komisji cieśnin.

KONSTANTYNOPOL, 23.I (Pat). Komisja cieśnin stwierdza, że wbrew pogłoskom sowieckie okręty wojenne przed wpłynięciem do Bosforu zasięgnęły jej zdania.

Konwencja lozańska nie obowiązuje Sowietów.

MOSKWA, 23.I (Pat). Komentując głosy prasy zagranicznej w sprawie przekroczenia przez okręty sowieckie cieśniny dardanelskiej, „Izwiestja" zaznaczają, że konwencja zawarta w Lozannie w sprawie cieśnin nie obowiązuje Związku Sowieckiego, który jej nigdy nie ratyfikował.

Prócz tego klauzula tej konwencji, ograniczając prawo przepływania przez okręty wojenne cieśnin morza Czarnego, nie dotyczy krajów, położonych bezpośrednio nad morzem Czarnem. Tem samem nie mogą one mieć zastosowania wobec ZSSR.

Zwycięstwo hackey'istów polskich.

DAVOS, 23.I (Pat.) Dzisiaj odbył się w Gstaad w zachodniej Szwajcarji mecz pomiędzy reprezentacją Warszawy a miejscowym klubem hackey'owym Rosey zakończony pięknem zwycięstwem Polaków w stosunku 6:1. W piątek zespół polski gra mecz rewanżowy z klubem Rosey.

Nietylko u nas jest ciepło.

Jak donoszą ze Stockholmu, Zimowe Igrzyska Północne połączone z mistrzostwami świata w szybkiej jeździe łyżwiarskiej zostały odwołane ze względu na niepomyślną pogodę.

Zawody curlingowe, mistrzostwa wojskowe i inne imprezy zimowe zostały odłożone na późniejsze terminy. (Pat).

Popierajcie Ligę Morską

Z MUZYKI.

Występy opery objazdowej. — Koncert kameralny. — Witoloraudа. — Koncert organowy.

W początkach b. m. gościła w Wilnie opera objazdowa pod dyr. T. Wierzbickiego. Z wykonania czterech oper („Carmen", „Pajace", „Halka" i „Żydówka") mogliśmy wywnioskować, że, jakkolwiek zespół tegoroczny jest odmienny od zespołów, które słyszeliśmy w latach ubiegłych w tej samej imprezie, to jednak ogólny poziom tych audycyj pozostał ten sam, to znaczy mierny. Wprawdzie niektóre partje miały dobrych wykonawców niektórzy soliści głosowo wywiązali się ze swoich zadań dobrze, to jednak nie zdołało pokryć niedoborów obsady innych partyj i — co najważniejsza — całość sprawiła wrażenie pracy dorywczej: często rozbieżności rytmiczne w zespołach, niesprawne wyreżyserowanie scen zbiorowych i t. d.

Udział w poszczególnych operach St. Gruszczyńskiego, jako gościa, nie osłabia tych zarzutów, skierowanych do opery objazdowej, jako do zespołu zorganizowanego i stałego.

Jeżeli opera objazdowa ma na widoku także i cele propagandowe, to tych celów nie osiąga, a już na Wilno jest ona efektem artystycznym wprost chybionym, a nawet szkodliwym. Tłumne nawiedzanie przedstawień operowych przez publiczność nie może tu być traktowane jako uznanie. Publiczność jest spragnioną widowisk urozmaiconych i poularnych, do których widowiska operowe się zaliczają, a przytem zdolności krytyczne szerokiej publiczności i jej wyrobienie artystyczne stoją wszędzie pod dużym znakiem zapytania. Tem mniej przeto głośno reklamowane imprezy artystyczne zamiejscowe mogą liczyć na pobłażliwe traktowanie które w podobnych okolicznościach możnaby i należało stosować do wysiłków, mających za zadanie kultywowanie podstawowych spraw sztuki na gruncie miejscowym.

— Koncert kameralny poświęcony autorom polskim, tym razem wykonany był z dużą sprawnością. Grano na nim dzieła Szymanowskiego (sonata skrzypcowa), — Statkowskiego (kwartet smyczkowy) i Różyckiego — (kwintet fortepianowy). Wykonawcy, w osobach: prof. Kimontt-Jacynowej (fortepjan), prof. Sołomonow (I skrzypce), M. Szabsaj (II skrzypce), M. Salnicki (altówka) i prof. Tchorz (wiolonczela), dali dobrze zharmonizowaną całość, zwłaszcza dobrze brzmiącą i artystycznie przeprowadzoną w kwintecie Różyckiego z fortepianem

Na szczególne wyróżnienie zasługuje audycja organowa przy udziale prof. Rutkowskiego z Warszawy, zorganizowana jako słuchowisko radjowe przez dyrekcję radjostacji wileńskiej. Był to bowiem pierwszy od wielu lat w Wilnie koncert organowy. Należałoby stanowczo ten szczęśliwy pomysł realizować sześciej.

W tygodniu ostatnim staraniem dyr. gimnazjum im. A. Mickiewicza zorganizowano wykonanie „Witoloraudy" Moniuszki w wykonaniu chórów szkolnych tegoż gimnazjum, oraz żeńskiego seminarjum nauczycielskiego pod dyrekcją pp. Bojakowskiego i B. Gawrońskiej przy udziale p. J. Pławskiej (śpiew).

Przypomnienie tego utworu Moniuszki wystawionego przed kilku laty przez Tow. „Lutnia", było bardzo celowe, tem więcej, że zespoły chórowe szkolne wykonaniem bardzo dobrem dały dowód sumiennego przygotowania i racjonalnego zastosowania swojej pracy.

Z. B.

Przedłużenie życia.

Niemałą pociechą będzie dla ludzi starych szereg uwag z broszury 80-cioletniego starca, niemieckiego lekarza d-ra Fürbingera. Zwalcza on przedewszystkiem hasło: „Senectus ipsa morbus" (Życie starca jest chorobą). Według niego każdy starzec, który unika wysiłków fizycznych, a wystrzega się wszystkiego co używał dawniej nie wyłączając nikotyny i alkoholu, słowem rezygnuje zewszystkich wielkich i małych przyjemności życia, właśnie wskutek oszczędzania swego organizmu, zachoruje wkrótce i spędzi ostatnie dni swego żywota w najgorszych warunkach zdrowia. Trzeba zachować dotychczasowy tryb życia, do którego przyzwyczaił się organizm, nie unikać pracy umysłowej, uprawiać ćwiczenia fizyczne, regularne przechadzki, a zapewnimy sobie długie życie bez dolegliwości, wesołość i pogodę usposobienia nawet po 70-tce! Umiejętne odżywianie, aby nie utyć, dobry, długi, pożywny sen, higjena, dobre cygaro, szklanka wina, nie oszczędzanie przesadnie swej osoby w starości — oto sposoby skuteczniejsze niż Steinach, czy Woronow. Im więcej starzec objawia radości do życia, tem później zjawia się śmierć.

I jedno jeszcze jest ważne, bodaj że najważniejsze, zasadnicze: niezatruwanie umysłu i serca toksynami trosk i kłopotów materjalnych

Zapas pieniężny, ów kapitał starości, musimy mieć złożony, zabezpieczony, pewny. Jest na to jeden, jedyny sposób.

Zabezpieczenie sobie spokojnej starości drogą zawarcia ubezpieczenia życiowego w P. K. O.

Trzeba to zrobić teraz, pókiśmy młodzi, zdrowi, dzielni, energiczni, rozumni, zapobiegliwi, myślący o jutrze. Na starość, mając ten kapitał bezpieczeństwa, będziemy się cieszyli miłą niezależnością, chlebem słodkim, opieką życzliwą, a nawet szklanką wina, gdy nam przyjdzie ochota.

Jeżeli tego nie zorbimy, nic nam recepta starca-lekarza nie pomoże.

Wybór tedy łatwy — ubezpieczenie starości w P. K. O. — oto recepta na długowieczność.

M. Cz.

Kino Miejskie
SALA MIEJSKA
Ostrobramska 5.

Od dnia 24 do 27 go stycznia 1930 r. włącznie będą wyświetlane filmy: **„LUNATYK"** Komedja w 9 aktach. W roli gł.: **Reginald Denny.**
Nad program: **„NIEUDANY SEANS"** Komedja w 2 aktach
Kasa czynna od godz. 3 m. 30. Początek seansów od godz. 4. Następny program: **„Górą kawalerski stan".**

KINO-TEATR
„HELIOS"
Mickiewicza 38.

Niebywałe powodzenie! Rekordowy sukces! Tryumfalny przebój kinematogr. światowej! **PIEŚŃ O ATAMANIE**
Romantyczne dzieje słynnego atamana, jego miłość ku księżn. perskiej i tragiczne przygody na tle wód wielkiej rzeki rosyjskiej. — — — W rolach głównych: **H. Schlettow, Liljan Hall-Davis i Rud Klejn Rogge.** Od godz. 6 powiększ. **orkiestra bałałajek i mandolin,** która wykona odpow pieśnie i romanse — 2 orkiestry. Wszyscy miłośn. kinem. winni ten arcyfilm widzieć. Uprasza się Sz. Publ. o przyb. na pocz. seans. o g. 4, 6, 8 i 10.15

KINO-TEATR
„HOLLYWOOD"
ul. A. Mickiewicza 22.

Dziś! Znakomity **JOHN GILBERT** i czarująca piękność **EWA von BERNE** w obrazie według głośnej powieści JAKÓBA WASSERMANA p. t. **MASKI ERWINA REINERA**
Fascynująca kreacja **GILBERTA,** odtwarzającego postać uwodziciela bez sumienia.
Od godz. 6-ej **dodatkowa orkiestra bałałajek i mandolin.**
Dyrekcja uprasza Sz. Publiczność o przybycie o 20 min przed rozpoczęciem seansów Pocz o g 4,6,8,10.25. 2 orkiestry.

Kino Kolejowe
OGNISKO
(obok dworca kolejow.)

Dziś i dni następnych **„Powojenny mężczyzna"** (Czarowne noce)
Wspaniały dramat filmowy w 10 akt. W rol. gł: **BETTY BALFOUR, JÓZEF STIKKER I ALEKSANDER D'ARCY.** Romans młodej dziewczyny i pięknego Gigcla, do którego wpleciono maksimum efektów dramatycznych i sensacyjnych. Bogata wystawa! Bajeczna gra artystów! Początek seansów o godz. 5, w niedziele i święta o 4.

KINO
Piccadilly
Wielka 42. Tel. 17-85.

Dziś! Po raz pierwszy w Wilnie. Jedyny film, który rozproszyć może wszystkie troski i kłopoty życia. Wielki film rozegr. na tle ostatn. Konkursu Piękności w Ameryce, pośród setek złotogłowych i czarnookich girls'ów. **COHN I KELLI W HAREMIE** w 12 w. aktach. Przygody dwóch zbankrutowanych wspólników. Porywający film, pełen kapitaln. sytucyj i zabawn. pomysłów.
— — — **Rój pięknych girls'sw!** — — **Balety i tańce!** — — **Przepych wystawy!** — — —
W rolach głównych pionerzy przebojowego komizmu **George Sidney i Mack Swain,** znani z filmu „Zięć firmy Cohn". W roli laureatki konkursu piękności—najpiękniejsza kobieta świata **Nora Lane.**

Polskie Kino
WANDA
ul. Wielka 30, tel. 14-81

Dziś! Monumentalne arcydzieło podług powieści WIKTORA HUGO Dziś!
Dzwonnik z Notre Dame („Notre Dame de Paris")
epokowy dramat erotyczny w 12 akt. W rol. gł. **LON CHANEY** jako **QUASIMODA** garbusek z Notre Dame, **RUTH MILLER** i **NORMAN KERRY.**

KINO
„APOLO"
Wielka 36
(pod Zarządem Kolektywu Pracowników.

Dziś uroczyste otwarcie!
Romans Panny Opolskiej Dramat erotyczny w 12 aktach w/g powieści naszego wielkiego pisarza i poety, Laureata m. Warszawy Kazimierza Tetmajera.
W rolach głównych: **Helena Bezewska** i piękna czarnooka **Daniusia i Stefan Haydziński.**
Początek o godz. 3-ej. — — — — — — — — — — — — — — — — Ceny od 80 gr.

KINO-TEATR
SPORT
ul. Ludwisarska 4, II p.
(sala Krengla)

W sobotę 25 i w niedzielę 26 stycznia b. r. wyświetlony zostanie niezwykły film **„HOLLYWOOD"** (Szał filmowy) w 10 akt.
Udział biorą najwybitniejsze gwiazdy ekranów amerykańskich: **Pola Negri, Mary Pickford, Charle Chaplin, Douglas Fairbanks, Cecil B. de Mille** (genjalny reż.) i wiele innych.
W filmie tym widzimy oszałamiającą precyzję gry, techniki i reżyserji. Widzimy ulubionych artystów w czasie ich pracy, zabawy, a przedewszystkiem **uprawiających sporty.**
Nadprogram: 1) **Instrukcyjny film przysposobienia wojskowego;** 2) **Zawody sportowe.**
Czynny w soboty, niedziele i święta od godziny 2-giej. — — — — — — Ceny miejsc od 80 gr.—1 zł.

KINO-TEATR
SŁOŃCE
Dąbrowskiego 5.

Sońka Złota rączka W rolach głównych fenomenalna **Vilma Banky i Georg Aleksander**
Dramat w 10 aktach. „Sońka Złota rączka" obiegła wszystkie ekrany świata i jest niewątpliwie głównym przebojem sezonu. Żywość akcji, głęboki urok żywej miłości, bogata wystawa, świetna reżyserja, pomysłowa inscenizacja, cudowne zdjęcia czynią z tego obrazu najciekawsze widowisko współczesnego kina.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Antoni Uszyński, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Połockiej 14, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 3 lutego 1930 r. o godz. 10 ej rano, w Wilnie, przy ul. Sierakowskiego 21—3, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Stefanji Steckiewiczowej, składającego się z mebli, oszacowanego na sumę 510 zł. na zaspokojenie pretensji Kasy Stefczyka w Wilnie.
3181/VI. **Komornik Sądowy A. USZYŃSKI.**

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie I-go rewiru m. Wilna, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Połockiej 14 m. 3, zgodnie z art 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 3 go lutego 1930 r., o godzinie 10 rano, w Wilnie przy ul. Sierakowskiego 21—3 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Olimpji Olejniczakowskiej, składającego się z mebli, oszacowanego na sumę złotych 650, na zaspokojenie pretensji Kasy Stefczyka w Wilnie.
3180/VI **Komornik Sądowy A. USZYŃSKI.**

Przyjmujemy
wszelkie roboty do przepisywania na maszynach.
Wileńskie Biuro Komisowo - Handlowe
Mickiewicza 21, tel. 152

Przetarg.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza na dzień 20 lutego 1930 r. przetarg na roboty budowlane i drobne nowe.
Bliższe szczegóły w Monitorze Polskim Nr. 17 z dnia 22-go stycznia 1930 r.

PANÓW zdolnych, inteligentnych, do sprzedaży artykułu łatwego do zbytu za stałą pensją lub prowizją poszukujemy.
Zgłaszać się do BIURA OGŁOSZEŃ S. JUTANA
Wilno, Niemiecka 4.

Poszukującym pożyczek
ułatwia otrzymanie najrychlej
Wileńskie Biuro. Komisowo Handlowe
Mickiewicza 21, tel. 152

FORTEPJAN
petersburskiej firmy do sprzedania.
Dąbrowskiego 3—12.

Folwark 62 ha ze wszystkiemi zabudowaniami w dobrym stanie i inwentarzem żywym i martwym, położony 3 i pół kim. od stacji kolejowej i 28 kim. od Wilna zamienimy na dom w Wilnie w cenie 5000 dolarów.
Zgłoszenia: Ajencja „POLKRES",
Wilno, ulica Królewska Nr.3, telefon 17-80.

Akuszerka
Marja Brzezina
przyjmuje od 9 rano do 7 w. ul. Mickiewicza 30 m. 4. W. Zdr Nr. 3093.

W pow. lidzkim
majątek, obszaru 200 ha, z ładnemi zabudowaniami, kompletnie zagospodarowanemi, w pobliżu st. kol. do sprzedania na dogodnych warunkach.
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe
Mickiewicza 21, tel. 152

Zgub. książ. wojsk. wyd. przez P. K. U. Mołodeczno rocz. 1898, na im. Adolfa Kurcewicza—unieważnia się.

Lokujemy na dobre oprocentowanie wszystkie oszczędności na pierwszorzędne hipoteki miejskie i wiejskie.
Ajencja „POLKRES",
Wilno, ul. Królewska 3, tel. 17-80.

Poszukuję pracy
NA PRZYCHODZĄCĄ do wszystkiego.
ul. Bonifraterska 14—12

Zgubiono książ. wojsk. wyd. przez P K. U. Święciany na imię Konstantego Katyszowa, rocznik 1901, którą unieważnia się. 253—1

SPÓLNICZKI
znającej się dobrze na kuchni z niewielkim kapitałem poszukuję.
Zgłaszać się: ul. Kalwaryjska 9. jadłodajnia.

PHILIP MACDONALD. 41)

ZEMSTA DETEKTYWA.

(„THE WHITE CROW").

Autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

Na widok dziewczyny, stojącej w drzwiach jego mieszkania Dufresne wrósł w ziemię i jego nieproporcjonalnie szerokie bary wyprężyły się jakby na baczność. Nagle odwrócił się plecami do niej, a twarzą do Antoniego.

— Chciał się pan ze mną zobaczyć?

Detektyw skinął głową.

— Tak — rzekł. — Parę słów — dodał nieokreślenie.

— Służę panu — odparł sekretarz i zwrócił się zkolei do dziewczyny, która stała w progu jak sparaliżowana. Głos jego zabrzmiał niegłośno, ale bynajmniej nie dyskretnie.

— Obecność pani tutaj tłumaczę sobie w ten sposób, że się pani omyliła w adresie. Rad będę, jeżeli pani się postara tę omyłkę sprostować i to możliwie prędko.

Zwrócił się znów do Antoniego.

— Proszę, niech pan będzie łaskaw chwilkę poczekać...

Wszedł do swego mieszkania, zostawiając drzwi otworem. O mało jej przytem nie potrącił. Antoni zobaczył, że otworzył wewnętrzne drzwi, znajdujące się nawprost wejścia, zajrzał do środka i dał znak głową dziewczynie, aby tam weszła. Posłuchała go i cofnęła się z progu wolno sztywno niby aktorka, grająca nieudolnie rolę lunatyczki.

Dufresne zamknął za nią drzwi i spojrzał na Antoniego:

— Proszę, niech pan będzie łaskaw wejść!

Poczem, zostawiwszy drzwi wyjściowe otwarte, zdjął rękawiczki, kapelusz i płaszcz. Antoni, wchodząc, zauważył, że płaszcz gospodarza był z tego samego materjału i tego samego koloru, co jego. To tłumaczyło fakt, dlaczego inspekcja przez szparę do listów, znajdującą się na wysokości piersi człowieka średniego wzrostu, doprowadziła do otwarcia drzwi.

— Może pan zdejmie płaszcz? — Ton Dufresne'a, pomimo całej urzędowości, nie był tym razem ani niegrzeczny, ani chłodny.

— Dziękuję—rzekł Antoni i rozebrał się z pewną trudnością z powodu nieco sztywnej ręki.

Gospodarz otworzył drzwi, znajdujące się pod kątem prostym do wejścia.

— Proszę, niech pan wejdzie — poprosił dość uprzejmie.—Papierosy są na biurku.

Antoni znalazł się w eleganckim przytulnym gabineciku, stanowiącym jednocześnie coś w rodzaju saloniku. Rzuciła się w oczy duża ilość książek. Na ścianach wisiało parę dobrych sztychów i kilka ślicznych japońskich szabel. W powietrzu unosiła się delikatna woń dobrego tytoniu.

Usiadł w dużym, głębokim ale nie za miękkim fotelu nawprost otwartych drzwi. Dufresne odszedł w głąb przedpokoju i po chwili do uszu Antoniego doszło pukanie i jego głos.

— Jeszcze pani nie gotowa? Proszę, niech pani zamknie drzwi frontowe, wychodząc. Jestem zajęty i przepraszam, że nie będę mógł pani sprowadzić nadół. — Ton ostatniego zdania był aż nadto wyraźny.

Antoni wyjął papierosa, ale nie z pudełka, stojącego na biurku, lecz ze swej własnej papierośnicy. Zapalał go właśnie, kiedy Dufresne powrócił, zamykając za sobą drzwi. Twarz jego, zazwyczaj nieprzenikniona. zdradzała w układzie ust hamowany gniew.

Usiadł bez słowa naprzeciwko gościa i zdjąwszy duże rogowe okulary, położył je na poręczy swego fotelu. Antoni zauważył ze zdziwieniem, że usunięcie szkieł podkreśliło jeszcze intensywniej inteligentny wyraz twarzy młodego człowieka. Zwykle bywa odwrotnie. Coprawda Dufresne był jednostką zdecydowanie nieprzeciętną.

Panowało milczenie. Stopniowo oczy gospodarza zwęziły się w dwie szpary. Odrzucił wtył głowę i utkwił w twarzy detektywa spojrzenie prawie wyzywające. Jednocześnie jego energiczne usta zacięły się w ostrą linję. Zapytał:

—No, więc? Czego pan sobie życzy?

Antoni wzruszył ramionami.

— O, nic wielkiego. — Ton jego słów brzmiał spokojnie, urzędowo.— Chciałem tylko zadać panu parę pytań, w nadziei, że mi pan zechce łaskawie odpowiedzieć. Tylko że jedno jest trochę — krępujące. W danych okolicznościach, rozumie pan? W danych okolicznościach.

Dufresne uśmiechnął się napół szyderczo i w zachowaniu się jego zaznaczyła się szorstkość, granicząca z niegrzecznością. Wskazał głową w kierunku drzwi.

— Jeżeli to ta okoliczność, to proszę się nie krępować. Ja nie czuję się skrępowany.

Antoni poniechał niedopowiedzeń.

Tak. I o to mi chodziło, ale tylko ubocznie. Mam inne sprawy, ważniejsze, Zeznał pan na śledztwie, jakoby prywatne życie pańskiego zamordowanego szefa było dla pana zupełną tajemnicą.

Dał pan również do zrozumienia, że nic ono pana nie obchodziło. Otóż przyszedłem dzisiaj dowiedzieć się, jak się to oświadczenie godzi z pańską, jak się zdaje, bliższą znajomością z panną Lines-Bower. Naturalnie nie spodziewałem się, że ona właśnie otworzy mi drzwi pańskiego mieszkania...

— Ubrana w mój szlafrok—uzupełnił Dufresne. Usta jego zachowały w dalszym ciągu napół szydercze skrzywienie.

— Nie wiedziałem, że pan wiedział, co ona za jedna. Ale wobec tego powiem panu coś, co zresztą nie nadaje się do powtórzenia. Jedyną rzeczą, jaka nas łączy, jest jej nimfomanja, która najwidoczniej skoncentrowała się wyłącznie na mojej osobie. Z mojej strony nie było absolutnie żadnej zachęty. Pewnie dlatego tak szaleje. Poznałem tł—urwał nie kończąc wyrazu.—Poznałem erotyczne stworzenie na moim jedynym półurzędowym obiedzie u Lines-Bowerów. Od tego czasu prześladuje mnie z zapałem, godnym lepszej sprawy. Uniknąłem spotkania z nią chyba ze dwieście razy. Sześć razy mi się nie udało, a dzisiaj siódmy. Z tego trzy miały miejsce w biurze. Zaczęła mi tam składać wizyty. Ale spodziewam się, że dzisiejsze przedstawienie będzie ostatnie. Scena uwiedzenia spaliła na panewce... Dowiem się, który portjer ją wpuścił. Musiała go przekupić. I urwał nagle, ale nim Antoni zdołał się odezwać, zakończył: — Oto wszystko. Całkowita prawda. Albo i nieprawda. Jak się panu podoba. Może ją pan przyjąć albo odrzucić.

Wstał i wziął papierosa z pudełka na biurku.

Antoni, nie odpowiadając, zadał drugie pytanie.

— Wydał pan policji osobiste papiery Lines-Bowera, znajdujące się w biurze, prawda? Czy wszystkie? — Ton tego pytania był spokojny i zwyczajny, i dlatego kontrastował dziwnie z treścią.

Dufresne, który zapalał właśnie papierosa, znieruchomiał z płonącą zapałką w palcach. Trudno było orzec, czy wahanie to zostało spowodowane pytaniem, czy odgłosami, które rozległy się od strony przedpokoju. Trzaśnięcie drzwiami, kroki, okazały jakby tendencję zawrócenia w kieruknu gabinetu, szczęk zamku, dwa kroki więcej i gwałtowne zatrzaśnięcie drzwi od frontu...

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. - komunikaty — 1.60 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny **Antoni Wiszniewski**